Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 24 maja 1938 Nr 141

Czy wolno pomagać Niemcom w rozbiorze Czechosłowacji?

Nadchodzą historyczne dni, może godziny, dla Czechosłowacji. Lecz nie tylko dla niej. To, co się stanie z tym państwem, będzie dotyczyło nie tylko Niemiec i Czechosłowacji, ale także Polski.

Przyszedł czas, że należy w tej sprawie mówić otwarcie i szczerze! Przede wszystkim szczerze! Bo to, co dotąd o Czechosłowacji w Polsce mówiono, było nieszczere. Co innego się mówiło, a co innego myślało.

NASZE PRETENSJE.

Zacznijmy od naszych pretensyj: Jest ich dwie: prześladowanie naszych Polaków za Olzą i wojskowy sojusz Czechosłowacji z Sowietami.

Prześladowanie Polaków w Czechosłowacji jest stwierdzone faktami. Odpowiedzialność za nie spada na państwowe czynniki czeskie. Ale nie już tylko czeskie czynniki są winne za to, że ta sprawa dotąd nie została załatwiona. Winne są także polskie czynniki... Kiedy Praga opierając się na umowie z roku 1925. zaproponowała Warszawie rozmowy w sprawie Polaków za Olzą, otrzymała odpowiedź odmowną. Tak jak gdyby nie było umowy z roku 1925.

Sojusz Czechosłowacji z Sowietami uważaliśmy zawsze za nieszczęście. Ale proszę mi powiedzieć, gdzie zagrożona Czechosłowacja miała szukać ratunku? W Berlinie?... Sprawdziło się na jej przykładzie — aż zbyt dokładnie — przysłowie o tonącym i brzytwie.

STRACH ICH OBLECIAŁ.

Lecz teraz chodzi już nie o Polaków za Olzą i nie o sojusz Pragi z Moskwą. Chodzi o byt Czechosłowacji. To wszyscy widzą. „I. K. C" teraz już nie woła o zoperowanie „ślepej kiszki" (jak z właściwą sobie delikatnością nazwał Słowaczyznę i Ruś Przykarpacką); a nawet zaczyna się troskać o los Czechosłowacji. Teraz i „Merkurjusz" przestał wzywać wszystkie potęgi ziemskie przeciw Czechom, a wpadłszy z jednej ostateczności w drugą, powiada, że wobec zmian, które się zapowiadają, nawet los Polaków zaolzańskich jest drobiazgiem. Tylko „Słowo" wileńskie, które przez całe lata uprzejmie wskazywało Niemcom Czechosłowację, jako przedmiot gotowy do połknięcia, dalej doradza rozbiór Czechosłowacji razem z Niemcami.

Strach obleciał naszych germanofilów. Przelękli się samej możliwości, że lansowane przez nich pomysły mogą się stać rzeczywistością. — Niektórzy trąbią na odwrót. Powinni zacząć się biczować. Bo to, co się dzieje z Czechosłowacją, w dużej mierze zawiniły w Polsce pewne koła, pewne dzienniki, pewni publicyści.

TYLKO SZKODY.

Wszyscy już dziś dobrze wiemy, że cokolwiek się z Czechosłowacją stanie, Polsce w ostatecznym rozrachunku przyniesie szkodę. Stanie się bowiem jedno z dwojga: albo rozbiór tego państwa między Niemcy, Węgry i — może — Polskę, — albo nadanie autonomii terytorialnej poszczególnym narodowościom tego państwa. — Nie wiadomo już, które z tych dwóch rozwiązań będzie dla Polski gorsze... Rozbiór dałby wprawdzie Polsce te 2, czy 3 powiaty śląskie, które i tak by jej bez tego przypadły wcześniej, lub później. Albo równocześnie Polska własnoręcznie dopomogłaby Rzeszy do wybitnego powiększenia obszaru i liczby ludności (o jakie 2—3 miliony). Autonomia zaś, gdyby była przeprowadzona tak, jak ją sobie wyobrażają Niemcy doprowadziłaby do tego, że Czechosłowacja zostałaby formalnie ujarzmiona przez Niemcy i stała by się jej wasalem. Zacisnęłaby się jeszcze od południa obręcz niemiecka, która teraz ściska nas tylko północy i od zachodu.

A POTEM?

Cokolwiek się stanie z Czechosłowacją, wszystko będzie gorszym od obecnego stanu. Nie tylko dlatego, że zwiększy siłę Rzeszy i wpływy niemczyzny. Nie tylko...

Po Anschlussie Austrii pytano: kto następny? Padła odpowiedź: Czechosłowacja. Gdy po załatwieniu sprawy Czechosłowacji zapytamy: kto następny? — odpowiedź padnie: Polska...

W postępowaniu Hitlera jest sens, Już raz — w okresie Anschlussu Austrii — napisaliśmy: tym „sensem" jest „zbieranie" wszystkich Niemców do Rzeszy. Przyjdzie czas i na polskich Niemców. Trzeba zupełnego ślepca, albo kupionego przez Niemców zdrajcy, by twierdzić, że państwu polskiemu nie grozi to, co spotkało Austrię, i co czeka Czechosłowację... I Polska ma swoich „sudeckich Niemców". Czego Czechosłowacja ze strony Berlina już doświadczyła, Polskę czeka w przyszłości. Prawdopodobnie po wygaśnięciu paktu z roku 1934. Ale, kto wie, czy nie wcześniej...

GŁOS MA WARSZAWA.

Żyjemy w zakłamaniu. Krótkowzroczni politycy i publicyści uśpili czujność opinii. Nie dziwię się publicystom z obozu t. zw. sanacji. Nigdy nie wykazywali szczególnego zrozumienia dla niebezpieczeństwa niemieckiego. Ale dziwię się uczniom R. Dmowskiego, że tak niechętnie i tak skąpo o nim mówią.

Przyszedł czas, żeby wreszcie zrozumieć całą grozę położenia. W grę wchodzi już nie tylko interes Czechosłowacji, ale pośrednio — całość Polski. Polacy zaczynają mówić o tym po cichu. Przyszedł czas na głośny krzyk, by historia nie wydała kiedyś o naszym pokoleniu wyroku zawartego w niemieckim powiedzeniu o tych „najgłupszych" stworzeniach, które same, dobrowolnie pchają się pod nóż rzeźnika.

Zrozumieć, to — mało. Trzeba działać... Nie rozumiemy milczenia i bezczynności Warszawy. Sprawa Czechosłowacji, to nie tylko sprawa Niemców i Czechów. To także sprawa Polski. — Trzymano nas za drzwiami, gdy Hitler, anektował Austrię, choć jej los nie był nam obojętny. Stokroć więcej interesuje nas Czechosłowacja, przez swoje sąsiedztwo i swój skład narodowościowy. Tymczasem Warszawa milczy. Interweniuje w Berlinie i w Pradze Francja i Anglia. Państwo zaś które by pierwsze powinno interweniować milczy. Dlaczego?

Jeszcze nie wszystko stracone. Równoczesna i zgodna interwencja Francji, Anglii i Polski jeszcze by mogła nadać sprawie inny bieg. — A przynajmniej zapobiec zupełnemu ujarzmieniu Czechosłowacji przez Rzeszę, na co się w tej chwili zanosi.

Oby kiedyś nie powiedziano, że Polska w roku 1938, przez swoją krótkowzroczność dopomogła Niemcom do zdobycia Czechosłowacji!

J. P.

Wybory w Czechosłowacji

Praga, 23. V. (PAT). Wyniki wyborów w Pradze ogłoszone zostały w nocy. Czescy narodowi-socjaliści otrzymali 142.430 głosów, w roku 1931 partia ta otrzymała 107.146 głosów, a zatem zyskała 35.234 głosy. Drugą z kolei co do liczby głosów była

lista komunistyczna,

na którą padło 90.373 głosy, czyli 31.642 głosów więcej aniżeli w ostatnich wyborach. Socjaldemokracja otrzymała 77.530 głosów, zyskując 10.608 głosów, katolicy czescy — 37.542 głosy, wykazując wzrost od ostatnich wyborów o 10.328 głosów, żiwnostnicy otrzymali 35.740 głosów, zyskując 11.897 i wreszcie agrariusze otrzymali 29.174 głosy, czyli o 12.379 więcej niż w wyborach poprzednich. — Utrata głosów przypada całkowicie niemal na partie nacjonalistyczne.

* * *

Wybory do rady miejskiej w Pradze i do rad gminnych w 177 gminach odbyły się według dotychczasowych sprawozdań urzędowych na terenie całego państwa w spokoju.

W Czechosłowacji odbyły się wybory w 63 gminach czeskich i 32 gminach niemieckich, w kraju morawsko-śląskim w 34 czeskich i 16 niemieckich, w Słowacji w 31 gminach. W 77 gminach, w których wybory rozpisano, wybory odpadły, gdyż partie pogodziły się co do jednej listy i co do rozdziału mandatów. Odpadły w ten sposób wybory w 50 gminach Czechosłowacji, w 20 gminach kraju morawsko-śląskiego i w 7 gminach w Słowacji.

Zasadniczą zmianę przynoszą wybory w gminach niemieckich, gdzie jako jedyny przeciwnik partii sudeckich Niemców Henleina, wystąpiła

niemiecka partia socjal-demokratyczna,

która wprawdzie gdzie niegdzie utrzymała swoich zwolenników, na ogół jednakże poniosła silne straty.

Berlin, 23. V. (PAT). Według dotychczasowych obliczeń z 33 gmin listy partii Niemców sudeckich uzyskały 84.132 głosów (88,56 procent). Poza tym oddano 10.863 głosów na listę niemieckich socjal-demokratów, na listy czeskie padło w tych 33 gminach 17.892 głosów, a na listy komunistyczne 4.266 głosów. Wynik głosowania wykazuje dalszy wzrost głosów, oddanych na listy partii Niemców sudeckich o 44.5 procent w porównaniu do wyników wyborów parlamentarnych w r. 1935.

Praga, 23. V. (PAT). Według dalszych wyników dzisiejszych wyborów gminnych w gminach niemieckich Sudecko-Niemiecka Partia Henleina zyskuje około 90 procent głosów niemieckich. — Przeciwnik Henleina, niemiecka partia socjaldemokratyczna, traci swój dotychczasowy stan posiadania. Charakterystycznie przejawia się to w mieście Aussig, gdzie niemieccy socjalni-demokraci posiadali dotychczas większość i spadli na 4 mandaty, tak że partia sudecko-niemniecka zyskuje większość ponad 75 procent mandatów.

——oOo——

Anglia uratowała pokój

Paryż, 23. V. (PAT). Poniedziałkowa prasa paryska na podstawie informacyj z Pragi, Berlina i Londynu stwierdza z ulgą, że niebezpieczeństwo natychmiastowego konfliktu między Niemcami i Czechosłowacją, dzięki energicznemu stanowisku Londynu, zostało usunięte. Jakkolwiek część dzienników, zgodnie z widoczną tendencją francuskich kół rządowych nie alarmowania opinii, mówi nawet o odprężeniu, to jednak, według zgodnej oceny publicystów — sytuacja międzynarodowa pozostaje w dalszym ciągu nie wyjaśniona

—oOo—

„Echo de Paris“ w tytule zapowiada nawet, że najbliższe dni winny zadecydować „o wojnie i pokoju“.

Za elementy odprężenia prasa paryska zgodnie uważa 1) spokój w jakim odbyły się wybory w Czechach, 2) energiczne stanowisko W. Brytanii, która, według zgodnej oceny kół paryskich, poszła w swej akcji dyplomatycznej na rzecz powstrzymania trzeciej Rzeszy od jakiejkolwiek interwencji zbrojnej dalej, niż tego oczekiwała opinia publiczna Francji, 3) utrzymanie przez cały czas rozwoju dramatycznych wypadków jak najściślejszej współpracy między Paryżem i Londynem. Prasa francuska nie ukrywa jednak, że i tym razem główny ciężar akcji dyplomatycznej, zmierzającej do powstrzymania Niemiec, wzięła na siebie W. Brytania. Pisma francuskie są zgodne co do tego, — **że demarche brytyjska przyczyniła się nie mało do powstrzymania bezpośredniej akcji Rzeszy przeciwko Czechosłowacji.**

Energiczna postawa Anglii

Paryż, 23. V. Tutejsze koła polityczne uważają, że ambasador Henderson miał oświadczyć ministrowi Ribbentropowi, iż deklarację prem. Chamberlaina z 24 marca br. o gotowości angielskiej interwencji w Europie środkowej należy brać dosłownie.

Londyn, 23. V. (PAT) Ożywiona działalność dyplomatyczna rządu brytyjskiego nie ustała mimo niedzieli. **Ambasador brytyjski w Berlinie Henderson kilkakrotnie konferował w sobotę z ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem. Jak zapewniają w kompetentnych kołach brytyjskich, wszystkie spotkania wykazały małą gotowość ze strony niemieckiego ministra spraw zagranicznych dojścia z rządem brytyjskim do porozumienia.**

W niedzielę jednak nastąpiło pewnego rodzaju odprężenie. Lord Halifax wezwał w południe do siebie ambasadora niemieckiego von Dircksena i oświadczył mu, **że rząd brytyjski jest wielce zdziwiony z racji wrogiego stanowiska zajętego przez prasę niemiecką wobec W. Brytanii. Lord Halifax oświadczyć miał ambasadorowi Niemiec, że rząd brytyjski widzi w tego rodzaju postępowaniu prasy niemieckiej bardzo niepożądane objawy, które mogą doprowadzić do zaostrzenia sytuacji.** Ambasador von Dircksen udzielić miał lordowi Halifaxowi uspakajających zapewnień, że rząd niemiecki bynajmniej nie dąży do zaostrzenia sytuacji i zapewnić miał brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, że rząd Rzeszy dołoży starań, aby złagodzić ton prasy niemieckiej.

Sytuacja jest nadal poważna

Londyn, 23. V. (PAT). *Brytyjskie koła rządowe uważają jednak nadal sytuację za skomplikowaną i krytyczną.* Krzyżują się pogłoski i zaprzeczenia stron zainteresowanych co do rozmaitych wypadków na pograniczu oraz co do ruchów wojsk. W tej sytuacji trudno ocenić, co jest prawdą. *Rząd brytyjski dąży do odegrania w tych warunkach roli obrońcy pokoju.* Angielska opinia publiczna nie wykazuje żadnej chęci brania tej lub innej strony już z tego powodu, że oświadczenie się po którejkolwiek stronie zmniejszyłoby wartość roli rządu brytyjskiego jako arbitra.

Rząd brytyjski pragnie podjąć wysiłki w Pradze, aby doprowadzić do bardziej rozważnego i spokojnego traktowania sytuacji, celem umożliwienia przede wszystkim rozpoczęcia rokowań pomiędzy Henleinem a rządem czeskim. Rząd brytyjski wykorzysta cały swój wpływ w tym kierunku.

W brytyjskich kołach rządowych z zadowoleniem stwierdzono, *że ton prasy niemieckiej jest dziś spokojniejszy, aniżeli był wczoraj,* a to uważane jest w Londynie, jako dowód pewnego odprężenia tej krytycznej sytuacji.

Z autorytatywnego źródła brytyjskiego korespondent P. A. T. otrzymuje następujące wyjaśnienia na temat obecnej sytuacji:

Powrót prem. Chamberlaina do Londynu planowany był w niedzielę późnym wieczorem. Po otrzymaniu w sobotę telefonicznych sprawozdań od ministra Halifaxa o negatywnych rezultatach kilku interwencyj ambasadora Hendersona u min. Ribbentropa, premier późnym wieczorem postanowił zwołać na niedzielę po południu posiedzenie gabinetu, uważając, że sytuacja jest krytyczna. Premier powrócił do Londynu w południe. Narada gabinetu odbyła się dziś po południu i trwała godzinę. *Nie powzięto żadnych decyzyj* i wyjaśnienia, udzielone członkom gabinetu przez Halifaxa, raczej prowadziły do konkluzji, że sytuacja w niedzielę w stosunku do soboty w pewnym stopniu poprawiła się. *Prawdopodobnie złożone zostanie w poniedziałek w Izbie Gmin oświadczenie premiera o sytuacji międzynarodowej, a Halifax złoży podobne oświadczenie w Izbie Lordów.*

Podział ról Anglii i Francji

Paryż, 23. V. (PAT). W kołach paryskich komentują sytuację w ten sposób, że

pomiędzy Anglią i Francją dokonany został podział ról,

przy którym Anglia czyni wszelkie wysiłki w kierunku złagodzenia i pohamowania ewentualnej akcji niemieckiej, natomiast *francuskie M. S. Z. w Paryżu ze swej strony ma czynić naciski na Pragę w kierunku zajęcia przez nią jak najdalej ustępliwego stanowiska w stosunku do Henleina.* Całe zainteresowanie kół politycznych, parlamentarnych i szerokiego społeczeństwa francuskiego zwrócone jest na Londyn.

Zajścia nie ustają

Wiedeń, 23. V. (PAT). Według wiadomości, **które nadeszły do Wiednia z obszaru Niemców sudeckich, na całym terenie doszło wczoraj wieczorem w szeregu miejscowości do starć między partią Henleina a „Sokołem“ czeskim. W czasie ostatnich dwóch dni żandarmeria czeska dokonała całego szeregu rewizyj w mieszkaniach Niemców sudeckich.**

Berlin, 23. V. (PAT). Z Pragi donoszą, iż w okręgu Eger (Cheb) władze wojskowe poczyniły daleko idące zarządzenia. Żołnierze powycinali drzewa w alejach, zbudowali barykady, przecinając łączność między jedną dzielnicą miasta a drugą. Ruch na ulicach przerwany, samochody są rekwirowane. Z okręgu Asz rodziny urzędników czeskich wyjechały w głąb kraju. Na ulicach obok wojska patrolują oddziały czeskiej „gwardii narodowej“. Sytuacja w sobotę w okręgu Eger i Asz była bardzo naprężona.

Drugi incydent graniczny

Praga, 23. V. (PAT). Min. spraw zagr. Krofta przyjął posła niemieckiego w Pradze, wobec którego wyraził ubolewanie z powodu incydentu, jaki wydarzył się w sobotę w Mistelbach. Przebieg incydentu tego był następujący: Trzej żołnierze czechosłowaccy, którzy odbywali ćwiczenia przewidziane przez władze wojskowe, znaleźli się na terytorium niemieckim w pobliżu mostu drewnianego w Bernartstel na rzece Thaya. Zauważeni przez patrol niemiecki, żołnierze zbiegli. Czechosłowackie władze wojskowe o fakcie tym zawiadomiły rząd w Pradze i wyraziły swą dezaprobatę. Min. Krofta poprosił do siebie posła niemieckiego i złożył mu w imieniu rządu ubolewanie.

Niemcy wycofali wojska

Paryż, 23. V. (PAT). „Petit Parisien“ informuje, **że oddziały niemieckie, skoncentrowane na granicy czeskiej zaczęły się w niedzielę wieczorem rozchodzić.** Gdyby wiadomość ta faktycznie się potwierdziła — oświadcza dziennik — to z kolei można by oczekiwać, że rząd czeski przystąpił do demobilizacji dwóch roczników, jakie ostatnio powołał pod broń. Ewentualność ta miała być nawet rozważana w czasie ostatniej rozmowy posła angielskiego w Pradze z min. Kroftą.

Demarche Polski

Warszawa, 23. V. (PAT). **Dowiadujemy się, że w odpowiedzi, na demarche posła R. P. w Pradze rząd czeskosłowacki dał wyjaśnienie, że ostatnie zarządzenia wojskowe nie były w niczym skierowane przeciwko Polsce, lecz miały na celu wyłącznie utrzymanie spokoju i porządku wewnątrz kraju.**

Rząd czeskosłowacki podkreślił przy tym, iż na całej długości granica polsko-czeskosłowacka na wschód od Cieszyna jest obecnie obsadzona jedynie przez posterunki straży skarbowej nieznacznie wzmocnione.

Cieszyn, 23. V. (PAT). **Dochodzą tu wiadomości z szeregu gmin na Śląsku Zaolzańskim, że w ciągu dnia dzisiejszego wycofano stamtąd oddziały wojskowe.**

We wszystkich tych miejscowościach patroluje półwojskowa organizacja „Gwardia Narodowa“; budynki urzędów i instytucji, mosty i inne obiekty komunikacyjne strzeżone są przez milicję cywilną, członków gwardii narodowej i żandarmerii.

Według dochodzących tu wiadomości, **większe siły wojskowe skoncentrowano w Boguminie, w pobliżu granicy niemieckiej.**

Powstanie w Meksyku stłumione?

Mexico, 23. V. (PAT). Urzędowo komunikują, że siedzibę zbuntowanego generała i przywódcy chłopów Cedillo, Las Palomas, zdobyły wojska rządowe. Jak przypuszczają, z chwilą zdobycia Las Palomas, powstanie zostało stłumione. W kołach rządowych utrzymują, że gen. Cedillo rozporządzał znikomą ilością materiału wojennego i zdołał zgromadzić nie więcej jak tysiąc powstańców.

Nowy Jork, 23. V. (PAT). W przeciwieństwie do tej depeszy, korespondent „New Jork Times“ donosi z Valles, będącego ośrodkiem zwolenników gen. Cedillo w stanie San Luis Potosi, **że cedilliści opanowali znacznie większe obszary, niż to podawano pierwotnie. Oddziały nieregularne kontrolują znaczną część drogi z San Luis do Antiguo Morelos, a wojska federalne opanowały linię kolejową. Korespondent przypuszcza, że dla stłumienia powstania potrzeba będzie dłuższego czasu, teren bowiem podobny do dżungli afrykańskiej, sprzyja ukrywaniu się cedillistów.**

Według informacyj z Brownesville, gen. Cedillo rozporządza podobno 57 samolotami, przeważnie pochodzenia europejskiego. Pewna ilość samolotów pochodzących ze St. Zjedn., przelatywała przez Brownesville. Jeden samolot cedillistów usiłował zbombardować dom, w którym przebywa prezydent Cardenas, jednak samoloty federalne zmusiły go do ucieczki.

Komuniści na uniwersytecie w Białogrodzie

Białogród, 23. V. (PAT). W związku z pogłoskami na temat rewizji, przeprowadzonej na wydziale technicznym uniwersytetu w Białogrodzie, agencja Avala ogłasza komunikat, który podkreśla, że **rewizja dokonana została w obecności władz uniwersyteckich i świadków, którzy podpisali protokół, stwierdzający znalezienie kilku tysięcy broszur i nielegalnych ulotek komunistycznych,** wykonanych częściowo na wydziale technicznym, a częściowo sprowadzonych z zagranicy. Dotychczas aresztowano 22 członków organizacyj komunistycznych.

Gen. Franco

chce odciąć czerwonych od Pirenejów

Barcelona, 23. V. (PAT). Oddziały wojsk rządowych wspomagane silną artylerią i czołgami zaatakowały wczoraj stanowiska gen. Franco na odcinku wysokich Pirenejów. Oddziały rządowe uniemożliwiły operację jaką podjęły wojska powstańcze, a celem której było przecięcie komunikacji terytorium Hiszpanii rządowej z Francją. Wojska rządowe zdobyły kilka punktów na drodze, łączącej odcinek Balaguer z drogą do Tremp w kierunku północnym.

Komunikat powstańczy z Salamanki donosi, że w walkach w Pirenejach powstańcy odnieśli sukcesy, odpierając wszędzie czerwonych.

Walencja, 23. V. (PAT). W czasie wczorajszego bombardowania Walencji trafiony został bombą lotniczą statek angielski „Penthames“ o pojemności 3.985 ton, a należący do Africaine Continental Steamship Co w Londynie. Bomba wybuchła, niszcząc kabiny oficerów-mechaników statku. W czasie wybuchu rany odnieśli dwaj oficerowie oraz boy Chińczyk. Pożar jaki powstał został ugaszony przez portową straż ogniową i załogę. Kapitan wraz z delegatem komitetu nieinterwencji Duńczykiem, wysłali depeszę protestacyjną do Londynu.

—o—

Niemcy i Włosi brali udział

w rewolucji brazylijskiej

Rio de Janeiro, 23. V. (PAT). Cała prasa, bez względu na zabarwienie polityczne, wyraża swe głośne oburzenie na niedający się ukryć fakt, że **wśród aresztowanych „integralistów“ znajduje się pewna ilość obywateli niemieckich,** oraz że 6-ciu urzędników „Banca Allema“, aresztowanych natychmiast po zamachu przyznało się do czynnego w nim udziału. „Vanguarda“ ogłasza, że **„Banco Allema“ zrealizował integralistom weksli na sześć milionów milrejsów bez żadnej gwarancji.** Aresztowano kilkunastu obywateli niemieckich także w Sao Paulo, w sprawie których, jak doniosły pisma brazylijskie interweniował poseł niemiecki dr Ritter. Żywe zainteresowanie prasy wzbudził także fakt aresztowania dziennikarza włoskiego, korespondenta „Gazetta de Popolo“ nazwiskiem Cesar Rivelli. Przy Rivellim znaleziono dokumenty, dowodzące, **iż integraliści prosili rząd włoski o energiczną interwencję na swą korzyść, obiecując, iż z chwilą zdobycia władzy stworzą dla Italii bazę wojskową i rezerwoar żywnościowy.**

Według wiadomości otrzymanych z Parany i Rio Grande de Sul (gdzie jest największa ilość polskich osadników), panuje tam zupełny spokój, **gdyż Polacy nie brali żadnego udziału w ruchu integralistycznym.** Natomiast podobno liczne są aresztowania wśród osadników niemieckich.

Sensacyjny proces o zniesławienie

b. sędziego Wątora

(Ciąg dalszy ze strony 9).

Świadek Mieczysław Kobylarz, sekretarz Sądu Grodzkiego w Krakowie, zeznaje, że przepisywał dla sędziego Wątora akta sprawy Ciunkiewiczowej w dwu egzemplarzach.

Przewodniczący: W jakim celu potrzebne były te odbitki?

Świadek: Sędzia Wątor mówił, że dla pewnego Towarzystwa i dla niego. Otrzymałem za to około 100 zł. Pytałem się go, czy mu Towarzystwo zwróci ten wydatek, gdy Ciunkiewiczowa wygra. P. Wątor odpowiedział, że jest to poważna instytucja i niewątpliwie pieniądze mu zwróci.

Świadek odniósł wrażenie, że p. Wątor miał polecenie płacenia kosztów, a potem miało mu to Towarzystwo zwrócić.

Przewodniczący: Czy pana to nie uderzyło?

Świadek: Przecież Towarzystwo było stroną poszkodowaną, więc mogło wydatkować na dochodzenia.

Przewodniczący: Pan jest sekretarzem sądu i pan takie rzeczy opowiada?

Przewodniczący (do oskarżyciela p. Wątora): Co się stało z tymi odpisami?

P. Wątor: Pewne dokumenty po zrobieniu odpisów wierzytelnych otrzymał p. Dutru.

Osk. Hofmokl-Ostrowski: Doskonale: Więc część dokumentów otrzymał Dutru?

Osk. Hofmokl-Ostrowski: P. Wątor przyznał, że otrzymał 2.500 franków jako zwrot kosztów tłumaczenia aktów.

Zastępca p. Wątora adw. Bader: P. Wątor nigdy nie twierdził, że otrzymał okrągłą sumę, tylko, że przyszły pieniądze czekiem i z tych pieniędzy agent Dutru zwrócił mu koszty.

Następnie zeznaje **Maksymilian Stuermer,** kupiec z Poznania, w którego pensjonacie na Helu przebywała parokrotnie Ciunkiewiczowa. Co do sprawy Wątora powiedział on tylko tyle, że zdziwił się, iż adwokat Woźniakowski wiedząc o 30.000 dla Wątora, nie zrobił z tego użytku w procesie, tylko mówił coś, że ma usta zamknięte. Świadek twierdzi dalej, że słyszał od adwokata Jarosza, iż p. Wątor razem z agentem Dutru chodzili w Warszawie do Adrii i tam się bawili.

P. Hofmokl-Ostrowski zwrócił się do sądu, by jeszcze raz prosił Ministerstwo Sprawiedliwości o zwolnienie z tajemnicy służbowej b. prezesa Parylewicza oraz owego wysokiego urzędnika, o którym się tu mówi, że wiele wie. Nadto p. Hofmokl-Ostrowski postawił szereg dalszych wniosków. Przewodniczący oświadczył, że decyzja sądu podana będzie do wiadomości na rozprawie następnej i rozprawę odroczył do wtorku do godz. 10 rano.

—oOo—

Kto wygrał na Loterii

Warszawa, 23. V. (Telef.). W czasie dzisiejszego cignienia Loterii Klasowej padły wygrane następujące: **wygrana 75.000 zł. na nr 138135; 15.000 zł. na nr 128595; 10.000 zł. na nry: 4487, 61317; 5.000 zł. na nry: 13434, 14726, 19364, 29109; 2.000 zł. na nry:** 6410, 3166, 4505, 9313, 16291, 24065, 31503, 33942, 39456, 36010, 46126, 55108, 56800, 88918, 94049, 108886, 123259, 128043.

W trzecim i czwartym ciągnieniu **25.000 zł. na nr 58543, 20.000 zł. na nr 1008146, 15.000 zł. na nr 119979, 10.000 zł. na nry: 5964, 58625, 5.000 zł. na nry:** 34122, 46272, 60427, 101423, 136342, 143098, **2.000 zł. na nry:** 535, 69200, 7.248, 17245, 23522, 31656, 36020, 66783, 92524, 142203, 145399, 151033 152429.

Giełda warszawska

Warszawa, 23. V. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Holandia 292.80, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.40, Gdańsk 100.00, Londyn 2.27, Mediolan sprzedaż 28.03, kupno 27.89, Nowy Jork 5.30⁷/₈, Paryż 44.69, Praga 18.42, Sztokholm 135.60, Zurych 121.00, marka niemiecka srebrna sprzedaż 100, kupno 104.00, 3% pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 79.50, 4½% pożyczka wewnętrzna państwowa 65.00, 5% pożyczka konwersyjna 70.75.

Akcje: Bank Polski 18.50, Cukier 34.00, Lilpop 75.50, Norblin 85.00, Ostrowiec 54.00, Starachowice 36.00, Haberbusch 47.75.

Min. Beck w Szwecji

Warszawa, 23. V (Telef.). Dziś o godzinie 9 rano wyjechał do Sztokholmu minister spraw zagranicznych Beck dla oddania wizyty szwedzkiemu ministrowi spraw zagranicznych Sandlerowi.

Zgon znanego reżysera

Warszawa, 23. V. (Telef.). Dziś rano zmarł nagle na anewryzm serca znany reżyser filmowy, realizator wielu filmów m. in. filmu „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie“ śp. Nowina Przybylski. Był to zgon zupełnie nieoczekiwany, gdyż śp. Nowina Przybylski, jak się zdawało cieszył się doskonałym zdrowiem. W lecie br. miał on razem z p. Emilem Haberskim realizować nowy film pod tytułem „Ojciec chce odejść“ według powieści Nordena.

Do dzisiejszego numeru załączamy blankiety P. K. O. **na miesiąc czerwiec** z prośbą o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Pułk. Koc wraca do OZN?

Warszawa, 23. V. (Telef.). Jedna z agencyj prasowych zbliżonych do Legionu Młodych donosi, **że w najbliższym czasie wraca do Polski pułk. Adam Koc po dłuższym pobycie za granicą i że zostanie powołany do Rady Naczelnej OZN. Przyjęcie tego** stanowiska przez pułk. Koca ma być odparciem zarzutut stawianego przez grupę „Jutra Pracy“, że gen. Skwarczyński rozminął się z linią reprezentowaną przez pułk. Koca i deklaracją lutową. W kołach politycznych wiadomość tę przyjęto z niedowierzaniem.

Województwo wielkopolskie

Warszawa, 23. V. (Tel.). Na ostatnim posiedzeniu specjalnej komisji opiniodawczej przy ministerstwie Spraw Wewn., która ustala nazwy miejscowości rozpatrywano projekt przemianowania niektórych województw w związku z dokonanymi niedawno zmianami w podziale administracyjnym w państwie. *Wobec tego, że obecne wojew. poznańskie odpowiada swoim obszarem historycznej Wielkopolsce, zapadła uchwała o zgłoszenie wniosku w sprawie przemianowania go na wojew. wielkopolskie.* Natomiast nazwa woj. pomorskiego ma pozostać bez zmiany.

FATALNY WYNIK TEGOROCZNYCH MATUR

Warszawa, 23. V. (Tel.). Kuratoria szkolne przygotowują zestawienia dla Ministerstwa Oświaty o wynikach tegorocznych egzaminów dojrzałości w gimnazjach państwowych i prywatnych. Jak się okazuje tegoroczne matury ostatnie już w związku ze zniesieniem kl. 8 gimnazjów wypadły w sposób fatalny. Liczba stopni niedostatecznych osiągnęła rekord nienotowany od wielu lat. W samym okr. warszawskim nie zdało matury przeszło 200 kandydatów.

BÓJKA NA ZEBRANIU „POLSKICH HITLEROWCÓW“.

Warszawa, 23. V. (Tel.). Wczoraj odbyło się zebranie Narodowej Partii Społecznej. Jest to mała grupka podająca się za polskich hitlerowców. Na zebranie to przybyło 30 młodych ludzi, członków Stron. Narodowego. Wywiązała się awantura, w czasie której doszło do ogólnej bójki. Połamano krzesła, wybito szyby i pokaleczono kilka osób. Przybyło pogotowie ratunkowe i policja. Ciężko rannych członków Narodowej Partii Społecznej odwieziono do szpitala a innych opatrzono na miejscu. Ciężej rannymi ciosami nożów są Dawid i Biernacki

—oOo—

Dziś proces Codreanu

Bukareszt, 23. V. (PAT). W dniu dzisiejszym **rozpoczął się przed sądem wojskowym proces Corneliusa Codreanu, przywódcy „Żelaznej Gwardii“. Oskarżony on jest o 11 przestępstw zdrady, zatrzymania i ogłoszenia dokumentów, dotyczących obrony narodowej, zamachów przeciwko bezpieczeństwu publicznemu i o bunt.**

—o—

Lwów

POLSKA KAPELA WOJSKOWA NA NIEMIECKIM POKAZIE SPORTOWYM(?) Jak donosi niemiecki dziennik „Deutsche Nachrichten“ w niedzielę 22 bm. miał się odbyć we Lwowie doroczny pokaz wojskowy na własnym boisku sportowym „Vis“. W czasie zawodów miała przygrywać polska orkiestra wojskowa(!) Wprost nie do wiary! Spodziewamy się, że wiadomość podana przez „Deutsche Nachrichten“ zostanie sprostowana.

„UKRAIŃCY“ NIE CHCĄ ZREZYGNOWAĆ Z BOISKA SOKIŁA—BATKI. Na wniosek dowództwa O. K. we Lwowie wszczęte zostało postępowanie wywłaszczeniowe, dotyczące boiska Sokiła-Bat'ki we Lwowie. Wywłaszczenie konieczne jest ze względu na obronę Państwa. Sokił-Bat'ko i „Centro-bank“ wniosły przeciw wywłaszczeniu odwołanie do wojewody, a nadto delegaci „ukraińskiej“ reprezentacji parlamentarnej i Sokiła-Bat'ki zgłosili się w piątek na audiencję u wojewody, prosząc o wstrzymanie postępowania wywłaszczeniowego.

INŻ. DOBOSZYŃSKI OTRZYMAŁ ODPOWIEDŹ W SPRAWIE SWEGO DONIESIENIA. Jak już donosiliśmy, inż. Doboszyński wniósł w kwietniu doniesienie karne do prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie, w sprawie nadużyć popełnionych w stosunku do niego. Z końcem ubiegłego tygodnia inż. Doboszyński otrzymał pisemne zawiadomienie, że postępowanie, wszczęte na podstawie jego doniesienia, zostało umorzone.

—oOo—

Wiadomości z kraju

Uroczyste przewiezienie ciała św. Andrzeja Boboli do Polski

Nasz wielki Męczennik podniesiony do chwały Świętych, z łaski Ojca św. powraca do kraju. Wyjedzie po niego specjalny pociąg z wagonem-kaplicą i z delegacjami kapłanów, stowarzyszeń oraz pobożnych z całego kraju. Wyjazd z Warszawy via Budapeszt dnia 2 czerwca, po drodze odwiedzenie Wenecji i Padwy; przyjazd do Rzymu 4. IV, tutaj pobyt przez 5 dni z fakultatywnymi wycieczkami do Asyżu i Neapolu; wyjazd z Rzymu 9 czerwca. Pielgrzymka do Rzymu zaczyna się oficjalnie w Katowicach i kończy się z powrotem w Krakowie, ale można na drogę ku Rzymowi zamawiać sobie miejsca już od Warszawy, albo od stacyj pośrednich (Koluszki, Piotrków, Radomsko, Częstochowa, Ząbkowice) a z powrotem można towarzyszyć pochodowi Świętego od Krakowa do Poznania i od Poznania do Warszawy, aby być świadkiem uroczystych przyjęć. Zapisy na całą pielgrzymkę, lub jej części, w bardzo przystępnych warunkach w Komitecie organizacyjnym Warszawa, ul. **Świętojańska 15.** Tam też otrzymać można wszelkie objaśnienia i wskazówki.

Otwarcie siedziby Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Warszawie

W Warszawie odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowo zbudowanej centralnej siedziby Zjednoczenia Kolejowców Polskich przy Al. Jerozolimskiej 101. Nowo zbudowany gmach zajmujący 430 m. kw. liczy 5 pięter, mieszczących biura zarządu głównego i lokale mieszkalne. Gmach posiada centralne ogrzewanie wodne i zaopatrzony jest we wszystkie urządzenia higieniczne. Budowa gmachu kosztowała 429.492 zł. Poświęcenia gmachu dokonał ks. arcybiskup St. Gall, po czym min. J. Ulrych wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Wywieszenie portretu Witosa nie jest przestępstwem

Str. Ludowe otrzymało sprawozdania z nowych procesów ludowców. Charakterystyczny wyrok zapadł ostatnio w sprawie o portret Wincentego Witosa, przebywającego — jak wiadomo — na emigracji politycznej.

Prezes Str. Ludowego na pow. radomski, — Jastrzębski skazany w starostwie na 50 zł. grzywny za wywieszenie portretu Witosa podczas jednego z obchodów Stronnictwa, odwołał się do Sądu Okr., który całkowicie uniewinnił skazanego działacza.

W motywach wyroku podkreślono, że sąd nie dopatrzył się w czynie oskarżonego żadnego przestępstwa, jakim miał być fakt wywieszenia portretu Witosa.

Dwie osoby zabite w katastrofie samochodowej

Na ul. Antokolskiej w Wilnie, wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie taksówka, prowadzona przez szofera Mikołaja Krauklisa, uderzyła o słup telegraficzny i rozbiła się. Pasażer P. Wojciechowski, również szofer poniósł śmierć na miejscu, a jadąca z nim kelnerka Z. Chocilowiczówna doznała tak ciężkich obrażeń, że po paru godzinach zmarła w szpitalu. Szofer Krauklis jest ciężko ranny. Przyczyną wypadku była nadmierna szybkość i nietrzeźwy stan kierowcy.

Zniżki kolejowe dla członków P. T. T.

Zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji z dnia 12. IV. b. r., przyznane zostały indywidualne ulgi przejazdowe ze zniżką 50 proc. w czasie od 20 kwietnia do 15 listopada 1938 r. dla członków pięciu towarzystw turystycznych, a m. in. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Ulgi stosowane są w dwojakiej formie: 1) do przejazdów odległych za wykupieniem biletu ulgowego na przejazd jednorazowy, osobno na przejazd do punktu turystycznego i osobno na przejazd z powrotem; 2) do przejazdów lokalnych, za wykupieniem do punktu turystycznego biletu normalnego, uprawniającego do bezpłatnego powrotu. Bilety na przejazdy ulgowe nabyć można za okazaniem książeczki turystycznej, którą sprzedają kasy biletowe na dworcach P. K. P. Ulgi na przejazdach odległych stosuje się w klasach 1, 2 i 3 pociągów osobowych i pospiesznych, od stacyj i do stacyj, podanych w zarządzeniu Ministerstwa Komunikacji, z którego wyciąg znajduje się w książeczce turystycznej.

Sztandary dla oddziałów broni pancer.

W dniu 26 maja br. na Polu Mokotowskim w Warszawie odbędą się uroczystości związane z przekazaniem sztandarów dla poszczególnych oddziałów broni pancernych przez komitety fundacyjne. Aktu wręczenia sztandarów dowódcom jednostek dokona Pan Prezydent Rzeczypospolitej w obecności Marszałka Śmigłego Rydza przy współudziale duchowieństwa, władz wojskowych i cywilnych oraz delegacyj wojska i społeczeństwa. Między innymi oddziałami sztandar otrzyma również Baon Pancerny w Krakowie. Fundatorem tego sztandaru jest zarząd i pracownicy „Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych S. A. w Katowicach".

Grad zniszczył zasiewy w kieleckim

Po niezwykle upalnych dniach z soboty na niedzielę w nocy przeszły nad terenem województwa kieleckiego silne burze gradowe, czyniąc duże spustoszenia. Na terenie gminy Piórków w pow. opatowskim nastąpiło w sobotę wieczorem oberwanie się chmury, które spowodowało zerwanie mostu w miejscowości Piórków na szosie Opatów — Kielce, wskutek czego komunikacja na tej drodze została przerwana. **Padający grad wielkości kurzego jaja zniszczył około 350 ha zasiewów w 80 proc. zaś kartofli w 100 proc.** We wsi Wola Łagowska zawaliła się stodoła, pod gruzami której zginęła 75-letnia Rozalia Włodarczyk. Poza tym grad, padający w gminie Piórków powybijał wszystkie szyby w domach od strony północnej.

Również nad terenem powiatu kieleckiego przeszła silna burza gradowa, która na terenie gmin: Bieliny, Górno i Cisów zniszczyła w 60 proc. zasiewy na przestrzeni około 300 ha. Zniszczone zostały również sady owocowe, których drzewa zostały powyrywane z korzeniami i połamane. Ponad to uszkodzonych zostało kilka bundynków mieszkalnych i stodół Straty są duże, lecz nie zostały dokładnie obliczone.

Silna burza nad Borysławiem

W niedzielę po południu przeszła nad Borysławiem silna burza z piorunami. Jeden z piorunów uderzył w główny kabel towarzystwa elektryczności. Uszkodzenie było tak poważne, że cały Borysław został pozbawiony światła i do tej pory tonie w ciemnościach.

300 domów pastwą pożaru

W osadzie Żółkiewka, położonej w odległości 20 klm. od Krasnegostawu, w ubiegłą sobotę wieczorem w jednym z budynków gospodarskich wskutek zaprószenia ognia wybuchł pożar. Długotrwała susza i silny wiatr sprzyjały rozszerzaniu się ognia, toteż wkrótce stanęła cała osada w ogniu. Na miejsce pożaru przybyło 20 straży ogniowych. Akcją ratunkową kierowali przedstawiciele władz. Ogień opanowano dopiero o godz. 5 rano w niedzielę. *Spłonęło doszczętnie 300 domów i sąsiadujący folwark Żółkiewka.* Z całej osady uratowano tylko kościół, gminę, posterunek policji, pocztę i aptekę. Setki rodzin pozostało bez dachu nad głową. Obozują oni pod gołym niebem. Prowizoryczne obliczenia strat przekraczają pół miliona złotych. Pogorzelcami zajmie się specjalny komitet.

—ooo—

Nie chciał podzielić się wygraną na loterii ze wspólnikiem

Grali do spółki na loterii. *Judka Frydman i Majer Domaniewicz.* Posiadali ćwiartkę losu, na który padła wygrana 50.000 złotych. Los miał u siebie Frydman, który też podjął wygraną, nic o tym spólnikowi nie mówiąc. Domaniewicz jednak dowiedział się o swoim szczęściu i przybiegł do Frydmana po pieniądze. *Spólnik szczęścia dał Domaniewiczowi na odczepne 7 złotych.*

Tak jawne drwiny zmusiły Domaniewicza do zaskarżenia spólnika o oszustwo. Frydman sprawę przegrał. Sąd zasądził na rzecz Domaniewicza połowę wygranej i skazał Frydmana na 6 miesięcy więzienia. Frydman zaapelował.

Oszust był pewien, że sprawy nie wygra i zaczął przygotowywać sobie grunt do ucieczki. Ale tak uciekać bez niczego, tylko z połową swego szczęścia Domaniewicza, to się Frydmanowi nie uśmiechało. Rozpoczął więc serię oszustw na szkodę kupców swej branży. Frydman pracował w branży skórzanej.

Począł skupywać wielkie transporty skór płacąc wekslami. Ponieważ Frydman znany był w sferach handlowych jako solidny kupiec, więc weksle jego były honorowane we wszystkich kasach dzielnicy północnej. Dostarczane skóry odstępował od ręki innym kupcom za pół ceny, byle za gotówkę. Właśnie nadszedł termin rozprawy apelacyjnej. Jednocześnie trzeba było przygotować pieniądz na wykup weksli, których wystawił na sumę 40 tys. zł.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okr. Frydman nie czekał na ciąg dalszy. Zlikwidował w błyskawicznym tempie swoje interesy i ulotnił się w niewiadomym kierunku. Teraz uprawomocnił się wyrok. Po Frydmana przyszedł policjant w celu odprowadzenia do więzienia dla odbycia kary. I nie zastał go w domu. Wszystko się wydało. Sypnęły się też protesty wekslowe. Wpłynęło kilkadziesiąt nowych skarg. Za zbiegłym rozesłano listy gończe.

Pielgrzymka organizacyj przeciwalkoholowych do Częstochowy

Rzeszowskie organizacje przeciwalkoholowe: — Koło Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej, Katolickie Koło Abstynentów i Bractwo Wstrzemięźliwości organizują w dniach 18—19 czerwca br. pierwszą abstynencką ekspiacyjną pielgrzymkę do Częstochowy. W sobotę, dnia 18 czerwca wyjazd z Rzeszowa o godzinie 8.15. Tegoż dnia od godz. 12—18 zwiedzanie Krakowa, na godz. 21.00 przyjeżdża pielgrzymka do Częstochowy. Z Częstochowy o godzinie 21 odjazd do Rzeszowa, dokąd zdąży pielgrzymka około godz. 4 rano w poniedziałek.

Tarnów

POWRÓT Z RZYMU. W tych dniach powrócił z Rzymu ks. biskup, ordyn. Fr. Lisowski w towarzystwie ks. infułata J. Lubelskiego.

ŚWIĘTO HARCERZA. Harcerskie hufce w Tarnowie, przy współudziale K. R. H. urządzają w niedzielę 22 bm. Święto Harcerza na górze św. Marcina. Uroczystość rozpocznie się wieczorem w sobotę przemarszem hufców ulicami miasta oraz złożeniem wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza. Wspólne nabożeństwo w niedzielę zostanie odprawione w starym zabytkowym kościółku na górze św. Marcina. Później odbędą się harcerskie pokazy, gry, zabawy, ognisko itp.

AGONIA ZWIĄZKÓW SOCJALISTYCZNYCH. Grasujące od lat wśród robotników w Limanowej związki socjalistyczne doczekały się końca. Robotnicy zrzucili maskę z oczu i poznali, że P. P. S. siebie i żydów uszczęśliwia, a nie robotników. Toteż przed dwoma miesiącami robotnicy zorganizowali się i przystąpili do Ch. Z. Z. Ponieważ P. P. S. nie dbało o robotników, dowodem tego obniżka płac robotników w tym czasie, kiedy w innych fabrykach otrzymano podwyżkę. Toteż po zorganizowaniu się w Ch. Z. Z. przeglądnięto cennik płac. Okazało się, że jest w nim wiele niedomagań. Zwołano konferencję porozumiewawczą, zawarto układ zbiorowy, gwarantujący robotnikom od 10—20 proc. podwyżki i inne korzyści, jak ubrania, fartuchy, łaźnie i t. d. Dodać należy, że w limanowskim związki Ch. Z. Z. pomyślnie się rozwijają ku wielkiemu zmartwieniu P. P. S. i ...żydów.

CH. Z. Z. ROZWIJA SIĘ POMYŚLNIE. Robotnicy zatrudnieni w browarze w Szczyrzycu przed kilku tygodniami zorganizowali się w Ch. Z. Z. Sekretariat tarnowski objął nad nimi opiekę. Wynikiem jej jest zawarcie układu zbiorowego pracy w dniu 17. V. Robotnicy otrzymali od 40—80 proc. podwyżki i inne dodatki, jak buty, ubrania ochronne i t. p. Nie trzeba dodawać, że taka umowa przyczynia się do znacznego polepszenia bytu robotników szczyrzyckich.

PRZERWANIE KOMUNIKACJI NA DUNAJCU. W związku z budową zapory wodnej oraz Zakładu wodno-elektrycznego w Rożnowie nad Dunajcem spław tratwowy, spław drzewa i przewozy na Dunajcu będą przerwane w punkcie budowy zapory aż do końca czerwca 1940 r. Woda bowiem z rzeki przez ten czas przechodzić będzie poprzez zapore rurami spustowymi. Komunikacja na tym odcinku będzie się więc musieć odbywać drogą lądową, a dopiero niżej zapory w dalszym ciągu Dunajcem.

MŁODZIEŻ SZKOLNA NA FON. Gmina szkolna Państw. Gimnazjum II. im. hetm. J. Tarnowskiego uchwaliła z okazji imienin dyrektora p. Stanisława Warchalika, przekazać na Fundusz Obrony Narodowej sumę 100 zł.

—ooo—

Z szerokiego świata

BOJKOT GOSPODARCZY ŻYDÓW OGARNĄŁ JUŻ EGIPT, SYRIĘ, IRAK i obecnie szerzy się z jednej strony Persji, i z drugiej w Tunisie i Maroko. Wszędzie inicjatorami bojkotu są miejscowe stowarzyszenia pomocy Palestynie i młodzież muzułmańska akademicka, zwłaszcza uczęszczających do religijnych zakładów naukowych. Rozmaite konfraternie religijne również bardzo gorąco propagują ideę bojkotu.

WKRÓTCE OGŁOSZONE BĘDĄ W EGIPCIE ZARĘCZYNY KSIĘŻNICZKI FAWZIEJ, siostry króla Faruka, z perskim następcą tronu ks. Schachpoor. Księżniczka liczy obecnie 17 lat, a jej przyszły narzeczony 18.

NA TERENIE PALESTYNY WZMOGŁY SIĘ AKTY TERRORU. W czasie patrolowania arabskiej dzielnicy w Haifie zastrzelony został policjant arabski. Ogółem w ciągu ostatnich 10 dni zabito sześciu Arabów. Również w kawiarni, położonej nad jeziorem Tyberiackim eksplodowała bomba, raniąc czterech Arabów.

DLA WYWROTOWCÓW NIE MA PRACY W RUMUNII. Na podstawie odnośnych paragrafów ustawy o ochronie porządku w Rumunii minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich prywatnych instytucyj i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych okólnik, w którym podkreśla, że jednostki wydalone ze służby państwowej za działalność wywrotową nie mogą być przyjmowane do instytucyj prywatnych. Okólnik stwierdza również, że kierownicy tych instytucyj pociągnięci będą do odpowiedzialności w razie stwierdzenia, że w ich przedsiębiorstwach istnieją elementy, działające przeciwko istniejącemu porządkowi w państwie.

W POBLIŻU SANTOS WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA SAMOLOTOWA, w której zginęło 6 osób, w tej liczbie minister sprawiedliwości stanu Rio Grande do Sul.

GÓRNĄ STYRIĘ NAWIEDZIŁY POWODZIE WIELKICH ROZMIARÓW. Na skutek ciągłych deszczów ulewnych wystąpiły z brzegów rzeki Mur i Murz, zalewając okoliczne pola. M. in. zniszczona została specjalna hodowla pstrągów, których zginęło przeszło 60 tys. sztuk. Również uszkodzony został tor kolejowy na znaczej długości jak również zniszczona została droga górska na przestrzeni 15 klm. oraz wszystkie mosty w tym okręgu. — Wezwano pomocy wojska. Ze Styrii nadchodzą wiadomości o dalszych wylewach rzek górskich.

OGRANICZENIA CUDZOZIEMCÓW W AMERYCE POŁUD. O najściślejszej współpracy republik południowo-amerykańskich na terenie nawet polityki wewnętrznej świadczy fakt, że rząd argentyński pozamykał niedawno bardzo wiele szkół niemieckich, zaś rząd boliwijski, który niedawno wydał dekret ograniczający wjazd cudzoziemców obecnie wydał dekret zabraniający cudzoziemcom wszelkiej działalności politycznej na terenie Boliwii, a szczególniej wszelkiej propagandy zagranicznych systemów rządów (dekret ten jest wzorowany na jednym z o statnich dekretów brazylijskich.).

POZOSTAWIŁ 120 WNUKÓW. W letniej siedzibie prezydenta republiki brazylijskiej zwanej Petropolis, zmarł przejechany przez motocykl stuletni starzec pułkownik Henryk Ferdynand Claussen. Zmarły był najstarszym mieszkańcem Petropolis i okolicy, cieszył się całe życie znakomitym zdrowiem, brał udział w wielu bitwach i zawsze wychodził z nich cało. Płk. Claussen, pochodzenia duńskiego, pozostawił ośmiu synów, sześć córek, 120 wnuków i pięcioro prawnuków. Od 50 do 70 roku życia był prefektem miasta.

Pod znakiem swastyki

NIE BOJĄ SIĘ NICZEGO.

„Das Schwarze Korps“, organ S. S., w jednym z ostatnich numerów omawiając sytuację Kościoła katolickiego w Austrii, między innymi pisze: „Nie obawiamy się rozpoczętej walki religijnej, ponieważ po pierwsze w ogóle nikogo się nie boimy, a następnie, ponieważ koło historii nie obraca się wstecz“.

„KULTURKAMPF“ W GDAŃSKU.

Między Senatem Wolnego Miasta Gdańska a biskupem O'Rourke powstał konflikt na skutek ograniczenia godzin nauki religii w szkołach przez Senat. Biskup O'Rourke wystosował protest do Senatu, lecz protest ten został odrzucony. Wobec tego biskup ogłosił list pasterski, w którym krytykuje stosunek Senatu do sprawy wychowania.

W Moskwie codziennie jedna katastrofa tramwajowa

„Izwiestia“ donoszą, że w Moskwie, począwszy od 1 stycznia 1937 r., naliczono 408 katastrof tramwajowych, z tego na r. 1937 przypada 381 katastrof, podczas których doznało uszkodzenia 288 ludzi, w styczniu i w lutym r. b. było 27 wypadków, a liczba rannych wynosiła 55. Katastrofy te były spowodowane fatalnym stanem technicznym tramwajów. Wśród personelu tramwajów nastąpiły masowe aresztowania. Aresztowany został dyrektor tramwajów, główny inżynier, naczelnik służby ruchu itd.

Prywatne szyby węglowe w Zagłębiu Donieckim

Organ komisariatu ciężkiego przemysłu „Industria“ donosi, iż w kopalniach Zagłębia Donieckiego nic nie zmieniło się od czasu, gdy tam „działali wrogowie ludu“, mimo, że na czele tego przemysłu stoi obecnie „najlepszy stalinowiec“, Ł. Kaganowicz. Kopalnie trustu „Krasnoarmejskugol“ nie wykonują nawet 50% planu dziennej wydajności. **Ilość katastrof wzrasta ciągle, szczególnie zaś... po dokonaniu remontu.** Unieruchomienie szybów nieraz na przeciąg kilku dni jest zjawiskiem stałym. M. in. pismo ujawnia znamienny fakt. Obok szybów państwowych istnieją małe szyby spółdzielcze, wydzierżawione przez trust tzw. kartelom — zrzeszeniom górników. Inżynierowie zazwyczaj łączą posadę państwową z pracą w tych kopalniach, gdzie prawie nigdy nie wydarzają się katastrofy i których wydajność stoi na dość wysokim poziomie. Wynagrodzenie w szybach spółdzielczych stanowi lwią część zarobków inżyniera, który z kolei zwabia najlepszych górników z kopalni państwowych do spółdzielczych.

Sparaliżowane uniwersytety w Sowietach

Odbywająca się w Moskwie konferencja pracowników wyższych uczelni jeszcze raz potwierdziła, iż wszechwładza komisariatu spraw wewnętrznych całkowicie paraliżuje życie kulturalne. Stan oświaty w ZSRR jest oceniany przez samych bolszewików jako „groźny“. **Wyższe szkoły nie posiadają ani podręczników, ani programów, lecz nikt nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za ich opracowanie.** Tak było za czasów kom. Bubnowa i prezesa komitetu do spraw wyższych uczelni Iwana Meżłauka (obecnie „wrogowie ludu“), tak jest i obecnie, kiedy urzędy te sprawują kom. Tiurkin i prezes wspomnianego komitetu, Kaftanow. Na konferencji ustalono, że żaden z członków komitetu, zajmujących wyższe stanowiska, nie wydaje nawet najdrobniejszych rozporządzeń, nie odpowiada na pytania podwładnych, nie podpisuje papierów, odsyłając interesantów, jeśli nawet chodzi o pomalowanie sufitów w gmachu uniwersytetu, do prezesa Kaftanowa.

Mjr. Makowski leci do Polski

Polskie Linie Lotnicze „Lot“ otrzymały z Limy depeszę, w której major Makowski donosi, że lądował w Limie dnia 21 b. m. o godz. 15.45, oraz komunikuje dalej, iż stan radiooperatora Rzyczewskiego, który pozostał w szpitalu w Cristobalu, jest b. dobry. W drugiej depeszy datowanej w Sant Jago de Chile z 22 b. m. mjr. Makowski donosi, że samolot polski SP. LMK. lądował w Sant Jago o godz. 17. w niedzielę.

Jak z tego wynika, mjr. Makowski podjął lot tylko z jednym radiooperatorem.

—oOo—

Zamach bombowy na dwa statki w Danii

Kopenhaga, 23. V. (PAT). Nieznani sprawcy dokonali wczoraj zamachu bombowego na dwa statki, stojące w Frederikshavn. Są to statki o pojemności 900 ton każdy, zamówione w swoim czasie przez armatora hiszpańskiego Pysbe w San Sebastian. Po wykonaniu zamówienia przez stocznie duńskie statki te nie były przekazane zamawiającemu, ani też wydane przedstawicielom rządu Walencji, którzy tego się domagali. Sprawa ta w maju ub. r. rozstrzygnięta została wyrokiem duńskim sądu. Policja kryminalna w Frederikshavn prowadzi energiczne śledztwo w celu rozwiązania tajemnicy zamachu

—oOo—

Radio

TRZY TRANSMISJE Z KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W BUDAPESZCIE.

W środę dnia 25 maja b. r. rozpoczyna się w Budapeszcie Kongres Eucharystyczny. Z okazji tego Kongresu P. Radio organizuje trzy transmisje, które przeprowadzać będą specjalni sprawozdawcy Polskiego Radia wysłani do Budapesztu, a mianowicie ksiądz Michał Rękas i A. Bohdziewicz.

Pierwsza transmisja z uroczystego otwarcia Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego na Placu Bohaterów w Budapeszcie rozpocznie się o godz. 16.30, w środę, dnia 25 b. m. We czwartek o godz. 20.00 sprawozdawcy P. Radia opiszą słuchaczom przebieg wielkiej procesji na Dunaju, po czym w niedzielę, dnia 29 b. m. P. Radio transmitować będzie od godz. 9.00 rano Mszę św. celebrowaną przez ks. kardynała, Legata Papieskiego.

„CZY WIECIE, JAK WIDZĄ NIEWIDOMI?“ — O tem opowiedzą pp.: dr Jan Reguła i mgr. Szymański w rozmowie przed mikrofonem krakowskiej Rozgłośni we wtorek dnia 24 bm. o godz. 15.05. Słuchacze dowiedzą się o t. zw. „zmyśle przeszkód“ umożliwiającym niewidomym omijanie przedmiotów zagradzających im drogę, następnie, że niewidomi posiadają swój własny nieznany widomym świat, w którym się doskonale poruszają i czują. Światło i barwa nieodzowne w naszym pojęciu do życia, a nie znane niewidomym są często dla tych, którym udaje się wzrok przywracać z początku wielką zawadą, odczuwaną przez nich, jako przykrość. Na tym tle interesującą jest dyskusja, jaka obecnie toczy się w Stanach Zjednoczonych w sprawie dziewczynki, której stan zdrowia wymaga operacji niszczącej jej wzrok, w przeciwnym bowiem razie grozi jej śmierć. Matka dziecka wybrała dla niego raczej śmierć, niż życie, jako niewidomej.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 25 MAJA 1938.

Warszawa, i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka lekka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Południowa audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa Audycja dla dzieci; — 16.00 Skrzynka językowa; 16.15 Koncert muzyki salonowej; 16.30 Transm. z uroczystości otwarcia Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie; — 1730 Pogadanka aktualna; 17.40 Muzyka lekka; 18.20 Życie młodzieży w obozie — pogadanka; 18.30 Audycja dla wsi; 19.00 „Mecz“ — obrazek z powieści; 19.20 Recital skrzypcowy; 19.35 „Stoicy i epikurejczycy — odczyt; 19.50 Pogadanka aktualna;; 20.00 Muzyka taneczna; w przerwie ok. godz. 20.20 Program na dzień następny; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 Kwadrans poetycki; 22.00 Muzyka lekka; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 „Polskie tereny łowieckie“ — odczyt w języku angielskim; 23.15 Programy lokalne;

Kraków, godz. 11.40 Płyty z Warszawy; — 13.45 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 15.00 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 18.50 Krakowski dziennik sportowy; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 20.00 Polskie i obce pieśni; 20.30 „Zagadnienia“ „Pierwiastek wyobraźni sennej w sztuce średniowiecznej“ — odczyt; 23.00 Muzyka z płyt;

Lwów, godz. 11.40 Płyty; 13.45 „Gazetka informacyjna“ w jęz. ukraińskim; 13.55 Muzyka lekka z płyt; 14.20 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.30 Muzyka z płyt; 18.40 Polskie pieśni ludowe; 20.00 Transm. z Korpusu Kadetów; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 20.40 Program na jutro; 23.00 Sprawa Pana Maja — aud. słowno-muzyczna.

Katowice, godz. 11.40 Płyty; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 14.15 Poradnik sportowy dla robotników; 14.25 Wiadomości bieżące; 18.30 „Swaczyna w ogródku“; 18.45 „Cenzor domowy“; dialog; 18.55 Wiadomości sportowe lokalne; 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos; 20.15 Muzyka z płyt;

Programy zagraniczne: godz. 18.05 **Ryga** „Samson“ oratorium; 19.25 **Wrocław** „Wesołe kumoszki z Windsoru — opera; 20.00 **Sztokholm** „Nadchodzi lato“ — program rozrywkowy; 20.00 **Budapeszt** Koncert Beethovenowski 20.30 **Lille** Festival Pucciniego; 20.35 **Londyn Reg.** „Lohengrin“ — opera; 21.00 **Mediolan** Wieczór oper; 21.15 **Praga** Koncert orkiestrowy.

Porozumienie francusko-włoskie

Hiszpania kością niezgody

Gdy przed Wielkanocą Chamberlain doszedł do porozumienia z Mussolinim, zawierając układ regulujący sprawy sporne między obu mocarstwami, powiew optymizmu przeszedł po Europie. Optymizm był tym większy, że Francja, idąc w ślady Anglii, również nawiązała rozmowy z Włochami. Zdawało się, że już wkrótce Włochy znajdą się razem z Anglią i Francją w grupie zadowolonych i wzmocnią wysiłki angielsko-francuskie nad utrzymaniem tak bardzo zagrożonego pokoju europejskiego.

Tym czasem nadeszła wizyta Hitlera w Rzymie, a po niej mowa genueńska Mussoliniego, znów pełna błyskawic i piorunów. Jasnym było przecież, że

BEZ POROZUMIENIA FRANCUSKO-WŁOSKIEGO UKŁAD ANGIELSKO-WŁOSKI POZOSTANIE MARTWĄ LITERĄ,

mimo oświadczenia Mussoliniego, że ma wolę poszanowania układu z Anglią, u której widzi dążenie do „uznania Włoch faszystowskich w całym ich majestacie" i mimo podkreślenia historycznego znaczenia umowy angielsko-włoskiej.

Mussolini wyraźnie powiedział, co jest przyczyną jego niechęci do Francji. „W wojnie hiszpańskiej — mówił — znajdujemy się po przeciwnych stronach barykady. Podczas gdy Francja pragnie zwycięstwa Barcelony, my chcemy i dążymy do zwycięstwa gen. Franco".

Wojna domowa w Hiszpanii, która tylokrotnie zagrażała pokojowi Europy, znów stanęła na drodze do porozumienia mającego zapewnić pokój. Mussolini związał prestiż Włoch ze zwycięstwem gen. Franco. Zobowiązał się on wobec Anglii, że nie będzie słał dalszej pomocy gen. Franco i że po zlikwidowaniu wojny za Pirenejami, odwoła do kraju ochotników włoskich. Hiszpańskie wojska narodowe kroczyły od zwycięstwa do zwycięstwa. Moment likwidacji wojny domowej w Hiszpanii, a przez to i moment realizowania układu angielsko-włoskiego, zdawał się już bardzo bliski.

Tymczasem wojska gen. Franco napotkały na niespodziewany opór ze strony czerwonych.

Cóż tak nagle dodało ducha czerwonym?

Okazało się, że

znów z Francji nadeszła dla nich wielka pomoc.

Piszą o tym nie tylko włoskie i angielskie, ale również i francuskie dzienniki. Cała prasa europejska, nie życząca sobie zwycięstwa czerwonych, przedrukowała rewelacje paryskiego dziennika „Le Jour" w sprawie wysyłki broni z Francji dla czerwonych. **Od dwu miesięcy przez granicę francusko-hiszpańską** —pisał dziennik — **przesyła się broń w takich ilościach, jak nigdy dotąd. Broń idzie do czerwonej Francji i koleją i zwykłymi drogami. Granicę przekracza codziennie 40 do 50 niekontrolowanych samochodów ciężarowych. Według zapewnień dziennika transporty broni przez granicę francusko-hiszpańską wbrew zobowiązaniom paktu o nieinterwencji przybrały takie rozmiary, że zaopatrywanie się w broń czerwonych drogą morską zeszło całkowicie na dalszy plan. Prefekci departamentów granicznych, powołani do nadzorowana granicy, boją się interweniować czy to w obawie o swe awanse, czy też posłuszni jakimś tajnym rozkazom.**

Londyński półoficjalny organ "Times" podał dokładniejsze dane co do wysyłki broni z Francji do Hiszpanii. Z chwilą, gdy Franco podjął wielką ofensywę, codziennie nadchodziły do Hiszpanii — pisze „Times" — transporty armat i aeroplanów wojennych.

OD MARCA CZERWONI OTRZYMALI OKOŁO 200 AEROPLANÓW Z FRANCJI.

Dziennik angielski zaznaczył, że nie jest to wyłącznie broń francuska, którą władze francuskie nieopatrznie wpuściły na obszar Francji. Nadto czerwonym znów poczęły śpieszyć na pomoc tłumy ochotników.

Po antyfrancuskiej mowie Mussoliniego znów zaostrzyła się polemika prasowa włosko-francuska. Prasa włoska poczęła wołać, że Francja musi wybierać między przyjaźnią z Włochami a przyjaźnią z Rosją. „Regime Fascista" oświadcza: „Między Włochami a Francją nie dojdzie do porozumienia, jak długo Francja nie porzuci nadziei zbolszewizowania Hiszpanii, a Paryż nie przestanie twierdzić, że demokracje winny w Hiszpanii rozegrać batalię przeciwko faszyzmowi".

W tych warunkach rozmowy między włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano a francuskim chargé d'affaires, Blondelem, utknęły. Dodać należy, że ujemnie na atmosferę rokowań francusko-włoskich wpłynął fakt, iż ze strony francuskiej rokowania prowadził nie pełnomocny ambasador, lecz chargé d'affaires. Podobno obecny minister spraw zagranicznych, Bonnet, zamierzał od razu po objęciu urzędowania mianować ambasadora, napotkał jednak na opór kół antyfaszystowskich i francuskich czynników filosowieckich.

Zaostrzenie się stosunków włosko-francuskich wywołało ogromne niezadowolenie w Anglii. Czynniki rządowe w Londynie poczęły zarzucać Paryżowi, że w Genewie w czasie ostatniej sesji Rady Ligi Narodów delegaci rządu francuskiego nie postawili sprawy hiszpańskiej w sposób tak wyraźny, jak to ustalono w Londynie w czasie rozmów francusko-brytyjskich. Niewyraźne stanowisko rządu francuskiego dało podstawę barcelońskiemu ministrowi spraw zagranicznych do oświadczeń, które były jedną z przyczyn genueńskiego wystąpienia Mussoliniego.

Do Londynu wyjechał teraz minister francuski Reynaud i przeprowadził rozmowy z ministrem spraw zagr. Halifaxem. **Okazało się, że zatarg włosko-francuski o sprawę hiszpańską znajdzie się w londyńskim komitecie nieinterwencji, który od dawna pogrążony w letargu nie dawał o sobie znaku życia. Francja godzi się na zamknięcie na okres 40 dni swej granicy z Hiszpanią i żąda w zamian za swe ustępstwa wzmocnienia kontroli od strony portugalskiej.**

Komitet nieinterwencji zbierze się w czwartek tego tygodnia. Sądząc z obecnych nastrojów w Paryżu i w Rzymie, porozumienie tak pożądane jest możliwe.

P. O.

Przegląd prasy

Przeciw rozbiorowi Czechosłowacji

Prof. Stroński pisze w „Kurierze Warsz." na temat stanowiska, jakie Polska winna zająć w sprawie Czechosłowacji... Polska jest państwem — pisze — środkowo-europejskim, dlatego musi być zainteresowana tym, co się dzieje w środk. Europie.

„Mamy tu — pisze prof. Stroński — prawo głosu, gdyż Polska podpisała, w gronie państw sprzymierzonych, układ pokojowy z Niemcami, ustalający tę budowę Europy Środkowej, a więc wytyczający m. in. granicę polsko-niemiecką i granicę czechosłowacko-niemiecką, a zarazem stwierdzający, z naszym również podpisem, nietykalności obszaru państw.

Jeszcze ważniejsza zaś jest nauka dziejów. Wskrzeszenie niepodległego państwa czeskiego, jednoczesne ze wskrzeszeniem niepodległej Rzeczypospolitej, po wiekach zaboru i panowania obcego, uważamy za wyraz sprawiedliwości dziejowej. Kto poważy się stanowisko Polski w tej sprawie zestawiać i choćby z daleka zrównywać ze stanowiskiem Niemiec, które niszczenie i zagarnianie ościennych państw słowiańskich uważały za swe dziejowe zadanie? Wszelki nawrót zdobywczy niemiecki na obszary odwiecznych państw zachodnio-słowiańskich uważamy za niedopuszczalny.

Cóż to za grube szyderstwo i urąganie duchowi dziejów naszych, jak próby wmawiania w świat czy nawet w nas samych, że Polska rzekomo radaby jeszcze i na południowym zachodzie mieć, zamiast czechosłowackiego, sąsiedztwo niemieckie?

Te więc zabiegi, mącące poglądy w świecie, trzeba odeprzeć stanowczo, wyrwać z korzeniem, unicestwić bez śladu.

Naród polski, na wszelkie zamysły szarpania państwa czechosłowackiego na rzecz Niemiec, odpowie, zawsze: nie, nie i nie!"

Już i „I. K. C." popuszcza...

Dopiero teraz, kiedy nad Czechosłowacją zawisł „miecz Damoklesa", antyczeskie organy, które dotąd wołały o rozbiór tego kraju, zaczynają wycofywać się z dawnych stanowisk. Bo — powiadają — grozi wielkie wzmocnienie Niemiec. Nawet tak antyczeski dziennik, jak „I. K. C.", który w rozpętaniu kampanii przeciw Czechosłowacji grał pierwszą rolę, zaczyna nawet zapewniać, że Polska mogłaby uratować Czechosłowację.

„Ton tego „czeskiego" artykułu — zauważa trafnie tyg. „Zwrot" — odbiega wyraźnie od wszystkiego tego, co przez długi szereg lat dziennik o Czechach napisał. Błędy polityki wobec Polski są znane i uznane, ich utajanie byłoby grzechem publicystycznym. Ale od polemiki w tych sprawach do wielkiej i nieprzebierającej w środkach kampanii antyczeskiej droga daleka i tę drogę z dziwną lekkością przebywał dziennik krakowski, zamulając co sił drogi wiodące od jednego kraju do drugiego.

To, że część opinii szczególniej w tej części kraju, w której dominuje „Ilustrowany Kurier Codzienny", lekko stosunkowo przyjmowała stanowisko naszej oficjalnej polityki wobec republiki Czechosłowacji, pochodziło nie na ostatku z dezorientacji wywołanej tą kampanią. Jeśli dzisiaj czyni się inaczej, przyjmujemy to za dowód, że pewne argumenty poczynają działać w środowiskach dotąd czułych na argumenty innego rodzaju — przy czym mamy na myśli ofiarność proitalską tego wydawnictwa. Ale odrabianie błędów bywa trudniejsze niż ich nagromadzenie".

I drugie pismo antyczeskie popuszcza: „Merkuriusz Polski", który przerażony aspiracjami Niemiec, woła: „Polsko, zbudź się!" I pisze:

„Oddaliśmy w ręce Niemiec klucz do Balticum-Pontus-Adria bez jednego mrugnięcia. Czy wkrótce zatrzasną się przed nami i te drzwi na południe, którym na imię Czechosłowacja?"

Kto, jak „Merkuriusz", numer za numerem, wołał o rozbiór Czechosłowacji, ten nie ma prawa wołać teraz: „Polsko, obudź się!" Bo — usypiał opinię. Jedno mu tylko pozostaje: bić się w piersi!

Marsz. Śmigły-Rydz i p. minister Kwiatkowski

„Gazeta Polska", omawiając rezultaty zjazdu rady naczelnej O. Z. N., podkreśla szczególne znaczenie mowy marsz. Śmigłego-Rydza... W ostatnich czasach — pisze — mówiono, iż

„OZN, nie odpowiedziawszy swoim założeniom podstawowym, przestał się cieszyć aprobatą Naczelnego Wodza. Wysiłki systematycznej propagandy przeciwników Obozu, rozdmuchujących drobiazgi i przeinaczających fakty, zmierzały do ustalenia się poglądu, że OZN nie jest już zasadniczą podstawą organizacyjną konsolidacji społeczeństwa".

Teraz przyszło „rozczarowanie". Z mowy bowiem p. marszałka wynika, że — zapewnia „Gaz. Polska" —

„akcja OZN jest w jego rozumieniu **jedyną** podstawą zdrowej konsolidacji Polaków".

„G. P." powtarza opinię „Kuriera Por.", którąśmy onegdaj przytoczyli. Opinia ta jest, naszym zdaniem, fałszywa. Nie ma w mowie marsz. Śmigłego-Rydza tego, co pisze „G. P.". Ponadto, gdyby p. marsz. Śmigły taki rzeczywiście miał pogląd na O. Z. N., to stałby w diametralnej opozycji do p. min. Kwiatkowskiego i do jego projektu katowickiego, a tego przecież przypuścić nie można.

Ambicje p. min. Poniatowskiego

Jest tyg. „Zespół". Wydaje go grono urzędników z Min. Rolnictwa. Kto więc chce wiedzieć, do czego dąży min. Poniatowski, winien to pismo czytać... W ostatnim numerze ktoś nie podpisany krytykuje „podstawę polityczną" obozu rządowego.

„Uwaga czynników politycznych — pisze — zwrócona jest przede wszystkim na miasto. Masą operacyjną partyj jest robotnik, inteligent i w ogóle mieszczanin. Chłop był w cieniu".

A Polska winna oprzeć się na chłopie. Albowiem — robotników jest mało. Mieszczaństwo dopiero się tworzy.

„Arystokracja i szlachta — pisze „Zespół" — usuwają się ze sceny życia. Obserwujemy ostatnią tego fazę. Duchowieństwo zajmuje tylko część życia politycznego. Kto zajmie opróżnione miejsce, jaka klasa socjologiczna obejmie rządy nad Polską? Tylko chłop może tego dokonać".

Lecz nie „starzy" politycy, tylko młoda wieś. Tamta „stara" generacja

„zrobiła swoje. Obecnie przynosi tylko rozbicie. **Nie wykluczone jest przywództwo jednostki z tamtego pokolenia**, jednostki zdolnej do uwolnienia się z więzów przeszłości, ale niemożliwy jest ich udział zespołowy".

Jak to wszystko misternie zrobione! ...Polska może się oprzeć tylko na chłopie. Lecz nie na „starej" generacji „Piasta". Tylko na „młodych", którymi będzie komenderowała **„jednostka zdolna" ze „starych", — n. p. p. min. Poniatowski** — za pośrednictwem oczywiście organizacji „Siewu"...

——oOo——

„Feniks ludzkości"

Ciągłe odradzanie się Kościoła

„Przedziwnym zjawiskiem jest Kościół katolicki!... Gnuśnieje i słabnie w wygodach — oczyszcza się i nabiera mocy w prześladowaniach.., Oto feniks ludzkości, który się z popiołów odradza"!

Taką tęzę rozwija w „Stimmen der Zeit" T. Hoffman w znamiennej rozprawie o genezie i rozwoju katolicyzmu.

Istnieją — pisze — dwa rodzaje ataków, kierowanych przeciw Kościołowi: uderzenia, pochodzące z upadków jego własnych dzieci, załamania w wierze i obyczajach, — i to są rzeczywiste rany, które osłabiają od wewnątrz organizm Kościoła; a drugi rodzaj to takie, które zadają Kościołowi jego prześladowcy-innowiercy i niewierzący. Takie ataki hartują i umacniają życie duchowe Kościoła, bo odbywa się wtedy przedziwne zjawisko. Pod obuchem uderzeń i prześladowań łamią się, kruszeją i giną dusze chore i słabe, do szczytów heroizmu dochodzą dusze, w których głęboko tkwi łaska wiary.

Wszystkie elementy, odpadające od Kościoła, choćby nawet błyszczały z początku blaskiem ułudy, wyczerpują szybko swą energię w stagnacji lub rozproszeniu. Większość sekt chrześcijańskich, które z biegiem czasu oderwały się od Kościoła katolickiego, trwały tylko przez czas krótki. Ukazały się one jak meteory i prędko zanikły w ciemnościach nocy. Nie potrafiły się ostać poważniejszym prześladowaniom. Tylko niektóre z nich, o ile się sprzęgły z władzą państwową, uznając bezwzględnie jej zwierzchnictwo nad sobą (prawosławie, protestantyzm) utrwaliły na czas dłuższy swe istnienie, ale za to popadły w stan odrętwienia.

Jeżeli spróbujemy ogarnąć życie Kościoła katolickiego w całości, to dostrzegamy niezwykły proces jego rozwoju. Nie ma epoki, w której ów uniwersalny organizm duchowy ludzkości nie przechodziłby w jakiejś swej poszczególnej części stanu zapalnego, a nawet rozkładu, ale równocześnie jako całość ów organizm stale potężnieje i obejmuje coraz większe zakresy życia na globie ziemskim. Jest w tym procesie rozwoju element wprost cudowny: ze słabości i pozornego zmierzchu — rodzi się moc i nowe światło.

Gdy, zdawałoby się, wszystko już ginie — powstają nowe elementy odrodzenia.

W czasach dla Kościoła najkrytyczniejszych zjawiają się tytany ducha, istoty owiane taką gorliwością w służbie Bożej, że Kościół zaczyna jaśnieć nowym blaskiem, zawsze ten sam, a zawsze, nowy, wieczny a zawsze młody.

Oto zaranie, — pierwsze wieki katolicyzmu! Nakształt olbrzymiego potoku zalewają państwo rzymskie barbarzyńskie i wojownicze ludy północy, grożąc zniszczeniem wszystkiego. Ale w tym samym czasie okazuje się zwycięska moc Kościoła. Jak słońce wiosenne zwycięża zamieć zimową, tak Kościół zwycięża i poskramia owe dzikie hordy, poddając je pod słodkie panowanie krzyża. Pod jego błogosławiącą ręką rozkwita na gruzach państwa rzymskiego nowa kultura, całkowicie zrodzona z ducha chrześcijaństwa.

Oto w następnych wiekach nieraz rozrasta się kąkol, jak to przepowiedział Chrystus. Zepsucie obyczajów, zgorszenia, gwałty, symonia, nowe schizmy. Lecz w tym samym czasie zjawiają się wielcy święci, sławni książęta Kościoła, którzy zwycięsko, podejmują walkę z zepsuciem obyczajów: Leon Wielki, Grzegorz Wielki, Grzegorz VII, Innocenty III, wielcy założyciele zakonów — Benedykt, Brunon, Norbert, Bernard, Dominik, Franciszek z Asyżu...

Oto mnich — odstępca, Marcin Luter, rzuca pochodnię rozłamu. Znaczna część Północy odrywa się od Kościoła. Ale jednocześnie zjawiają się godni podziwu święci, którzy pracują nad usunięciem nadużyć, wprowadzając nowy rozkwit wiary. Pius V, św. Ignacy Loyola, św. Filip Nereusz, św. Teresa od Jezusa, św. Jan od Krzyża, św. Piotr z Alkantery, św. Karol Boromeusz, św. Franciszek Salezy. Misjonarze ze św. Franciszkiem Ksawerym na czele odzyskują na Dalekim Wschodzie straty, poniesione przez Kościół w Europie.

Oto w wieku XVIII encyklopedyści prowadzą formalną pracę zorganizowaną oczerniania Kościoła. *„Trzeba kłamać jak diabeł"* — pisał Voltaire do swych zwolenników — *„nie bojaźliwie, nie od czasu do czasu, lecz odważnie i bezustannie... Kłamcie, moi przyjaciele, kłamcie"*. (Oeuvres XXXI, 446). Tego samego oręża używa się z wielką wprawą w czasach obecnych. Wszyscy jednak stwierdzają, że — Kościół jest niezwyciężalny. Pobity w jednym kraju, odżywa w drugim. Zmuszony zejść do katakumb, prawie znika z powierzchni ziemi, by po tym wyjść w chwale i w sile na światło.

K. A.

Ruch wydawniczy

„MŁODY OBYWATEL". Majowy numer „Młodego Obywatela" czasopisma społeczno-gospodarczego wydawanego przez PKO dla młodzieży — przynosi na tytułowej stronie reprodukcję obrazu Wojciecha Kossaka „Wielki Marszałek", poza tym zaś bogato ilustrowane artykuły jak „W muzeum wojska", „Zadania floty wojennej", „Wakacje pod namiotami", „Filatelistyka", d. c. powieści „Jesteśmy młodzi", prawidła gry w palanta, dział humoru i zagadek z nagrodami itd. Prenumerata roczna tylko 1 zł. — Konto PKO Nr. 29.200.

——ooo——

Sprostowanie prof. Ułaszyna

Prof. dr Ułaszyn przesyła nam za pośrednictwem adwokata dra Gdyńskiego następujące sprostowanie wiadomości podanej przez „Głos Narodu" w „Przeglądzie prasy" z 3. V. za wileńskim „Słowem":

„1) Nie jest prawdą, aby wątki organizacji „Bracia Słońca" wzgl. „Zakonu Stalowych Rycerzy" sięgały mojej osoby, albowiem o istnieniu tych Stowarzyszeń dowiedziałem się dopiero z owej notatki w „Głosie Narodu".

2) Nie jest prawdą, abym utrzymywał z organizacją „Bracia Słońca" wzgl. „Zakonem Rycerzy Stalowych" kiedykolwiek jakiekolwiek stosunki".

Uwaga Redakcji: Wiadomość, którą podaliśmy w „Głosie Narodu" z 3. V., przytoczyliśmy ze „Słowa" wileńskiego, i to wyraźnie zaznaczyliśmy, dodając nadto słowa: **„Są to sensacje bardzo ciekawe i nieprzyjemne. Tylko czy wiarogodne?".** Prof. Ułaszyn stwierdza, że — nie. Przyjmujemy do wiadomości.

Camera obscura

Merkuriusza – ciąg dalszy

Do tej rubryki należy **„Merkuriusz Polski". Tu jego miejsce. Bo doprawdy obskurną jest ignorancją, czy zła wola tego pisma, które z nonszalancją jakiegoś neofity uczy katolików, co to jest katolicyzm.**

W ostatnim numerze atakuje katolicki tyg. „Kulturę". Zarzuca jej „demokratyzm" (co w języku tego pisma jest herezją), — powoływanie się na Maritain'a (który zdaniem tego pisma jest heretykiem), — przytaczanie Mauriac'a (który według „Merkuriusza" jest zakapturzonym masonem i też heretykiem) — a poza tym jeszcze upiera się (po raz trzeci już), że „solidaryzm" jest kierunkiem socjalistycznym.

Twarde łby pracują w „Merkuriuszu". Już nieraz te sprawy wyjaśnialiśmy i nie pomogło. Ale wyjaśnijmy jeszcze raz, już nie „Merkuriuszowi"... Demokracja nie jest żadną herezją; Leon XIII święcił sztandar „Chrześcijańskiej Demokracji" francuskiej... Maritain nie jest heretykiem; klerycy francuscy uczą się z jego podręcznika filozofii... Mauriac nie jest socjalistą, ani heretykiem, jeśli kard. Lienart niedawno nazwał go „ozdobą katolickiego piśmiennictwa", a „La „Croix" to powiedzenie wydrukowała.

Piszemy to jedynie i wyłącznie dlatego, by przygwoździć metody, którymi posługuje się to pisemko, nieraz już pouczane o prawdzie, a ciągle upierające się przy swoich nonsensach.

Wreszcie na zakończenie... „Kultura" zamieściła wiadomość o Kongresie Eucharyst. w Budapeszcie i dała jej tytuł: „Ut omnes unum sint" (Aby wszyscy byli jedno). „Merkuriusz" ostrzega (!) „Kulturę" przed używaniem tych słów.

Jest to bowiem — oświadcza — motto (znak fabryczny) masońskich lóż rytu tzw. świętojańskiego".

Śmiać się, czy płakać? Istotnie nie wiadomo. Bo „Merkuriusz" zdaje się nie wiedzieć — tak to wygląda — że słowa zacytowane nie zostały wymyślone przez masonów, tylko są wyjęte z Ewangelii św. Jana, rozdział XVII, wiersz 21.

Śmiać się, czy płakać? Raczej machnąć ręką na pismo, które tak informuje!

Bol.

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu"

Dobry przykład Gdyni

Walka ze śmiercią
wśród dzieci

Gdynia, maj.

Komitet Szczepień Przeciwgruźliczych mieści się w Poradni dla Schorzeń Płucnych Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni. Z przyjemnością staję w jasnej poczekalni, bo na dworze szkwalisty wiatr morski tłoczy w płuca podniesiony z ulicy kurz i sypie piaskiem w oczy. Tu, za ochroną szklanych ścian jest cicho, spokojnie. Wiatr nie targa człowiekiem, choć szybkobieżne, dobroczynne promienie słoneczne przenikają swobodnie przez przejrzyste ściany, kładąc się na porozwieszanych obrazach ilustrujących, w jaki sposób należy wystrzegać się oraz prowadzić walkę z największym wrogiem ludzkości — gruźlicą.

Matko! — krzyczy napis na jednym z obrazów — pamiętaj, że karmiąc dziecko łyżeczką, której zawartość studisz własnymi ustami możesz zarazić swe maleństwo gruźlicą!

Brud najlepiej sprzyja rozwojowi gruźlicy — poucza drugi plakat — myjcie więc ręce przed każdym posiłkiem.

Potem mówi mi lekarz:

— Proste w ujęciu plakaty, odpowiednio zredagowane i zilustrowane są doskonałą bronią w walce z gruźlicą. Dając szerokiemu ogółowi przynajmniej elementarne pojęcie o sposobach zapobiegania zarażenia siebie czy swoich najbliższych prądkami Kocha, przyczyniają się w znacznej mierze do podniesienia powszechnego stanu zdrowia w Polsce, które jeszcze do niedawna znajdowało się na jednym z ostatnich miejsc w Europie.

— A co jest główną przyczyną podniesienia stanu zdrowotności — zapytuję.

— Składa się na to wiele czynników. Ale przede wszystkim olbrzymia praca Ubezpieczalni Społecznej i jej wybitnie społeczne nastawienie. Dba ona bowiem nie tylko o swoich członków, lecz również niesie pomoc wielu pokrewnym organizacjom stojącym na straży zdrowia ogółu ludności, jak np. Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, Kuchni Mlecznej i t. p. Komitet Szczepień Przeciwgruźliczych otrzymuje od Ubezpieczalni Społecznej lokal oraz mamy do dyspozycji jej dobrze funkcjonujący aparat administracyjny. Dzięki tej pomocy można było rozpocząć walkę z gruźlicą na wszystkich frontach. Jeden z nich, to mój odcinek — szczepienie przeciwgruźlicze noworodków.

Już dawno rozpowszechniona na Zachodzie metoda szczepień noworodków szczepionką B. C. G. w Gdyni została zapoczątkowana dopiero przed dwoma laty. Jest to szczepienie doustne, polegające na podaniu małemu pacjentowi szczepionki zmieszanej z pokarmem. Szczepionka podana w powyższy sposób dziecku, które nie przekroczyło jeszcze 10 dni życia, przenika młody organizm, uodporniając go od zarażenia gruźlicą, zbierającą corocznie obfite żniwo wśród ludzkości.

W walce ze śmiercią wśród dzieci odnieśliśmy poważne sukcesy. Na terenie Gdyni przedstawiają się one następująco:

Spośród 3500 dzieci uodpornionych szczepionką przeciwgruźliczą zmarło tylko 3 procent, podczas gdy śmiertelność dzieci nieszczepionych wynosiła przeszło dwa i pół raza więcej — bo prawie 8 procent.

— W tej dziedzinie — kończy lekarz — możemy to śmiało powiedzieć — zbliżyliśmy się wielkimi, jakby siedmiomilowymi krokami do poziomu śmiertelności krajów takich, jak Norwegia, Szwecja, Holandia, Szwajcaria czy Stany Zjednoczone A. P., w których zgony dzieci są najmniejsze. Sądzę więc, że Komitet Szczepień Przeciwgruźliczych w Gdyni, dobrze przysłużył się Polsce, wydzierając z objęć w samej tylko Gdyni w ciągu dwuletniej działalności kilkaset istnień, które są przecież przyszłością narodu.

St. S.

Wiadomości sportowe

O puchar Davisa

Włochy prowadzą z Polską 1:0

W niedzielę rozpoczął się wreszcie w Mediolanie dwukrotnie przełożony mecz tenisowy Polska — Włochy o puchar Davisa. — W pierwszym spotkaniu Włoch **Canepele pokonał Hebdę 6:1, 7:9, 6:2, 7:9, 6:2.** Włoch grał o klasę lepiej niż na meczu w Warszawie. Hebda walczył bardzo ambitnie, ale przegrywał pojedynki przy siatce, które były tym razem silną stroną Włocha. — W drugim spotkaniu **Tłoczyński przegrał pierwsze dwa sety po dramatycznej walce 6:8, 4:6 z de Stefanim,** po czym spotkanie zostało przerwane i przełożone na poniedziałek ze względu na ulewny deszcz.

WYNIKI INNYCH SPOTKAŃ. Zagrzeb: **Jugosławia prowadzi z Anglią 2:0.** Berlin: **Niemcy zwyciężyły Norwegię 4:1.** Marsylia: **Francja prowadzi z Monaco 3:0,** mając już mecz wygrany. Sztokholm: **Szwecja pokonała Szwajcarię 4:1.**

Piłka nożna za granicą

WŁOCHY ZWYCIĘŻYŁY JUGOSŁAWIĘ 4:0.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Włochy pokonały zdecydowanie Jugosławię 4:0 (2:0). Bramki dla Włochów zdobyli: Colaussi, Piola, Meazza i Ferrari.

HOLANDIA PRZEGRAŁA ZE SZKOCJĄ 1:3.

W Amsterdamie w meczu międzypaństwowym reprezentacja piłkarska Szkocji pokonała reprezentację Holandii 3:1, (0:0).

* * *

Volverhampton Wanderers po remisowym meczu na Śląsku udał się do Paryża, gdzie rozegrał w niedzielę mecz z reprezentacją Paryża. Anglicy przegrali spotkanie w stosunku 1:2.

PIERWSZE MECZE O PUCHAR POLSKI.

W niedzielę rozegrane zostały pierwsze spotkania piłkarskie o Puchar Polski i nagrodę p. Prezydenta R. P. Wyniki przedstawiają się następująco: Brześć n. Bugiem: **Warszawa — Polesie 7:1 (5:0).** Białystok: **Wilno — Białystok 1:0 (0:0).** Toruń: **Pomorze — Poznań 4:2 (0:1).** Sosnowiec: **Łódź — Zagłębie 4:3 (2:2).** Łuck **Stanisławów — Wołyń 3:2.** Lublin: **Lwów — Lublin 4:3.**

PIERWSZE ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE NA OTWARTEJ PŁYWALNI.

W niedzielę z okazji otwarcia pływalni Ośrodka W. F. na Łobzowie odbyły się zawody pływackie przy udziale zawodników: Cracovii, Wisły, Makkabi i Studium W. F. Wyniki ciekawsze: 100 m. st. dow.: 1) Zguda (Cr.) 1.11,4 min., 100 m. st. klas.: 1) Włodek (Wisła) 1:32,3 min., 100 m. st. grzb.: 1) Kowalski (Cr) 1:21,1 min., 50 m. st. dow. młodz.: 1) Barbaszewski (Wisła) 35 sek., 50 m. st. dow. pań: 1) Danka (Cr.) 51,4 sek., 3 x 50 m. stylem zmien. panów: 1) Wisła 1:52 min. przed Cracovią, 5 x 50 m. st. dow. panów: 1) Cracovia 2:58 min., na zakończenie odbyły się skoki popisowe, po czym rozdania nagród dokonał kpt. Budzyński, komendent Okręg. Ośrodka W. F.

——oOo——

WKS. POZNAŃ MISTRZEM ARMII W BOKSIE.

W finałowym meczu bokserskim o mistrzostwo armii pomiędzy WKS Flotą z Gdyni i WKS Poznań. Zwyciężył WKS Poznań w stosunku 10:6, zdobywając tytuł mistrza wojska.

——oOo——

FRANCJA MISTRZEM ŚWIATA W SZPADZIE. W decydującym meczu o tytuł mistrza świata w szpadzie drużynowej Francja pokonała Włochy.

Lekkoatleci szkół średnich z Chorzowa biją Kraków i Sosnowiec. W Sosnowcu odbył się mecz lekkoatletyczny reprezentacji szkolnych trzech miast. Zwyciężył Chorzów 84, 5 pkt. przed Krakowem 40,5 pkt. i Sosnowcem 34 pkt.

Z lepszych wyników na uwagę zasługują: 60 mtr. Horzelski (S) 7.7, 2) Sochor (C) 7.7, Socha (Kr.) 7.8; 100 m — Gnot (C) 11.6, 2) Socha (Kr.) 12.0, Sochor (Ch) 12.1; 200 m — Gnot 24.6, 2) Kasprzycki (S); 800 m — Polaniak (Ch) 2.11.4, 1500 m — Nowak (S) 4.50, wzwyż — 1) **Rajski (Ch) 176.5. Rajski lekko strącił wysokość 182.5**, 2) Bochenek (Kr.) 161; tyczka — 1) Bochenek (Kr) 3,20, Beszczyński (Kr) 3.10; kula — Rajski 13,77, 2) Murłowski (Ch) 13,44, 3) Cieplik (Kr) 12,64; 4 x 100 — Chorzów 47,5, 2) Kraków 47.8, 3) Sosnowiec 49.2.

W meczu towarzyskim piłki nożnej w Zakopanem między klub. Sport. „Wysokie Tatry" a „Koszarawa" z Żywca, spotkanie zakończyło się remisowo 1:1 (1:0).

——oOo——

Tarcia w rolnictwie

Fałszywa taktyka C. T. O. i K. R.

Prezydium Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych zawiesiło władze Okręgowego T. O. i K. R. we Włocławku oraz anulowało uchwały nadzwyczajnego walnego zebrania włocławskiego C. T. O. i K. R. z dnia 2 kwietnia b. r., jako, według opinii prezydium, sprzeczne z zarządzeniami władz C. T. O. i K. R., niezgodne z ogłoszonym porządkiem dziennym i zmierzające do rozbicia całości organizacji. — Równocześnie prezydium mianowało delegaturę C. T. O. i K. R. we Włocławku z przewodniczącym A. Modrzejewskim i członkami I. Polichowskim, S. Polnisiakiem, J. Sokołowskim i J. Szmajdą.

Powyższy krok prezydium C. T. O. i K. R. stał się dla wielu rolników niezrozumiały. Wśród uchwał, anulowanych przez prezydium, znajduje się również uchwała, postanawiająca przeprowadzenie likwidacji włocławskiego ogniwa C. T. O. i K. R. i przejście pod względem organizacyjnym rolników powiatu włocławskiego do Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu, a to z racji włączenia tego powiatu do Pomorza. Niewątpliwie, zabranie województwu warszawskiemu 4-ch powiatów i przyłączenie ich do województwa pomorskiego, wyrządziło dość poważną szczerbę w stanie liczbowym członków, jak i we wpływach finansowych C. T. O. i K. R. Powiaty te należały do najlepiej zorganizowanych i ubytek ich bynajmniej nie rekompensuje przyłączenie do woj. warszawskiego niewielkiego pow. działdowskiego. Ale, jak mówią zainteresowane koła rolnicze, skoro podlegamy administracyjnie Pomorzu, nie możemy należeć organizacyjnie do Warszawy, gdyż większość naszych spraw koncentruje się w tej chwili w naszej nowej stolicy regionalnej, t. zn. w Toruniu, a nie już w Warszawie. Stąd też nie rozumiemy, dlaczego C. T. O. i K. R. nie pozwala nam wstąpić do P. T. R. Przecież prędzej, czy później i tak musi do tego dojść.

Kadry kupiectwa polskiego rosną

W Warszawie rozpoczęły się w niedzielę dwudniowe obrady zjazdu delegatów Stowarzyszeń Absolwentów Średnich Szkół Handlowych Rzeczypospolitej.

Zjazd rozpoczął się wysłuchaniem uroczystego nabożeństwa celebrowanego przez JE. Ks. Biskupa Szlagowskiego. Otwarcie zjazdu nastąpiło w sali Rady Miejskiej przy obecności około 400 delegatów z 92 stowarzyszeń.

Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący komitetu organizacyjnego zjazdu, St. Szczepański, dając rzut historyczny ruchu organizacji absolwentów szkół handlowych. Dążeniem organizacji, zrzeszającej w chwili obecnej,

przeszło 100 tys. absolwentów,

jest podniesienie stanu kupieckiego i obrona godności zawodu kupca. Mówca wysunął 4 punkty działalności organizacji: 1) Planowej akcji kierowania absolwentów szkół handlowych do handlu, a w związku z tym konieczności organizacji pomocy dla pragnących usamodzielnienia się drogą uprzystępnienia taniego kredytu, oraz dążenie do przestawienia zasad udzielania tego kredytu nie na zabezpieczeniu materialnym, ale na wartościach moralnych pożyczającego. 2) Uregulowania form i warunków pracy absolwentów w sklepach. 3) Organizowania praktyk kupieckich. 4) Sposoby zatrudnienia absolwentów we wszystkich dziedzinach przemysłu, handlu, administracji i instytucyj spółdzielczych.

Następnie przemówienie wygłosił minister przemysłu i handlu, który podkreślił, iż młodemu pokoleniu przypadła odpowiedzialna rola stworzenia mocnej kadry polskiego kupiectwa. Po licznych przemówieniach dyrektor Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, p. Józef Jakubowski, wygłosił referat pt.: „Zadania absolwentów średnich szkół handlowych wobec życia gospodarczego".

——oOo——

Wydatki Ubezpieczalni Krakowskiej w pierwszym kwartale r. b.

W pierwszym kwartale br. Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie wypłaciła tytułem świadczeń w ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa ogółem 1.155.343 zł. — Na zasiłki pieniężne (chorobowe — domowe i szpitalne — dla położnic — dla karmiących matek — pogrzebowe) wydano 268.841 zł. Wydatki związane z lecznictwem przedstawiają się następująco: opieka lekarska 324.698 zł., środki lecznicze 172.783 zł., szpitale i zakłady lecznicze 316.102 zł., leczenie w bratnich ubezpieczalniach 40.416 zł., profilaktyka 32.503 zł. Razem wydatki na lecznictwo wyniosły 896.502 zł.

Najdroższe i najtańsze miasta w Polsce

W pierwszych tygodniach maja br. chleb żytni pytlowy kosztował najdrożej w **Gdyni** (0.34), najtaniej w **Częstochowie** (0.30); mąka pszenna najdrożej w **Warszawie** (0.50), najtaniej we **Lwowie** (0.42); kasza jęczmienna najdrożej w **Bydgoszczy** (0.38), najtaniej we **Lwowie** (0.30); mleko najdrożej w **Sosnowcu** (0.30), najtaniej w **Lublinie** (0.17); masło mleczarniane wyborowe najdrożej w **Częstochowie** (4.40), najtaniej w **Lublinie** (3.20); jaja najdrożej w **Łodzi** (0.08), najtaniej w **Wilnie** (0.06); mięso wołowe najdrożej w **Warszawie** (1.50), najtaniej w **Sosnowcu** (0.80); mięso wieprzowe najdrożej w **Łodzi** (1.60), najtaniej w **Wilnie** (1.25); kiełbasa wieprzowa najdrożej w **Warszawie** (2.00), najtaniej w **Poznaniu** (1.40); słonina świeża najdrożej w **Bydgoszczy** (1.80), najtaniej w **Gdyni** (1.50); ziemniaki najdrożej w **Warszawie** (0.10), najtaniej w **Wilnie** (0.05).

Z teatru im. Słowackiego

„Mariella" — sztuka K. Winter'a (Przekład H. Mysłakowskiej).

Współczesny pisarz angielski Keith Winter, w trzechaktowej sztuce swojej pt. "The shining hour" daje przekrój życia w dworku wiejskim, w majętności młodych państwa, Dawida i Judytki Linden. Do tego dworku, w sielski ten i zaciszny zakątek, gdzie obok pracy gospodarskiej ludzie wypełniają czas zabawą w wyścigi konne i w grę w bezika — przyjeżdża starszy brat Dawida, Henryk, z piękną i młodą żoną: Mariellą. Między Mariellą a Dawidem nawiązała się od pierwszego spojrzenia nić uczucia, która z biegiem akcji przeobraża się w silne i nierozerwalne więzy wzajemnej miłości. Dostrzegła to subtelna, pełna dobroci i skłonna do filozofowania i poświęceń, żona Dawida — Judytka. I tu zawiązuje się jeden konflikt dramatyczny. Drugi konflikt — to instynktowna, od pierwszego wejrzenia nienawiść najstarszej siostry Henryka, Hanny, do jego żony, Marielli — konflikt, który w ciągu trzech aktów potęguje się i doprowadza do jawnego wybuchu obu kobiet. Trzecim wreszcie motywem dramatycznym jest czysto zmysłowy poryw młodocianego sportowca i agronoma, Micky — ostatniej latorośli w rodzinie Lindena — do Marielli. Jednak stosem pacierzowym sztuki jest konflikt pierwszy, oparty o dobrą logikę i rozprowadzający interesujący światłocień psychologiczny — kompleks uczucia Marielli, Dawida i Judytki, potęgujący się przez to, że między Mariellą i Judytką zaistniało coś więcej, niż wzajemne zrozumienie i szczera, niezakłamana sympatia: związał te dwie natury podobny tragizm doli małżeńskiej. Obie kobiety nie są szczęśliwe w małżeństwie. Z tego zamkniętego koła znalazła subtelna i dobra Judytka jedno tylko wyjście — przez własną śmierć... dla szczęścia Dawida i Marielli.

Na tle szarej rzeczywistości współczesnego życia angielskiego na wsi rysuje Keith Winter obraz uczuć i gry psychologicznej, urastający w dramat. Środkiem wypowiedzenia jest wyłącznie dialog, przeważnie spokojny, niekiedy w napięciu i dynamice dochodzący do wybuchu — i jakby rozmyślnie przesłonięta symbolika, pogłębiająca prawdę życiową, konsekwencje wydarzeń i psychologie: dramat, który rozgrywa się poza i ponad dialogiem. I w tym „Mariella" Keith Winter'a zbliża się do charakteru dramatu ibsenowskiego, a w psychologicznym ustawieniu uczuć Marielli, Dawida i Judytki dopatrzeć się można filiacyj poetyckich postaci Maeterlincka („Aglawena i Selisetta") — nastrój i groza, unoszące się nad postaciami „Marielli", są dominantą tego dramatu ludzi pozornie krzepkich i uśmiechniętych do życia, a w głębi duszy męczących się i nieszczęśliwych, wypatrujących promiennej chwili („The shining hour"), poza którą mogliby uczepić się lepszej przyszłości. Wątpliwym jest tylko jej etyczne tło po zabraniu przez Dawida żony własnemu bratu.

Pierwszoplanowe role sztuki Winter'a polegają na kunsztownym związku dwuch zasadniczych cech człowieka, jakiego widzi autor: pierwsza rysuje się w obliczu fizycznym człowieka codziennej pracy, rozrywki i chwil spędzonych przy herbacie, a druga w obliczu psychicznym, malującym utajony dramat uczucia. Ten pozorny spokój zewnętrzny skojarzony z pasją wewnętrzną wygrała w formie mistrzowskiej pani Zofia Jaroszewska jako Mariella: wielka aktorka dramatyczna w grze swojej dała doskonały obraz artystycznej równowagi obu tych pierwiastków kobiety wysokiej kultury, duszącej się w ciasnocie tragicznych konfliktów — spokój jej ruchów, spojrzeń i dialogów przy równoczesnym narastaniu z każdą sceną i potęgowaniu się dramatu serca i duszy, dramatu wyrażanego jedynie silniejszym akcentem myśli, w grze pani Jaroszewskiej znalazł pełny artystyczny wyraz, zasługujący na największy podziw i najwyższe uznanie. Kreacja p. Jaroszewskiej jako Marielli, skomponowana harmonijnie, w każdym momencie wzruszała do głębi, a w chwilach uniesień czy wybuchu łez — przejmowała grozą.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 24 MAJA. Św. Joanny.

Wschód słońca 3.30, zachód 19.36. Długość dnia 16 godzin 6 minut.

Kronika krakowska

CZY PREZESEM GENERALNEJ PROKURATORII W KRAKOWIE ZOSTANIE ŻYD? Rozeszły się pogłoski, że na stanowisko krakowskiego oddziału Generalnej Prokuratorii, opróżnione po śmierci ś. p. dra Windakiewicza, wysuwany jest obecny naczelnik wydziału dr Alfred Kraus. Czyżby wśród licznej rzeszy prawników katolików brakowało odpowiednich kandydatów? Sądzimy, że nie.

WYNIK ZBIÓRKI NA BIBLIOTEKI SZPITALNE. W ub. sobotę 21 b. m. odbyła się w Krakowie uliczna zbiórka na biblioteki szpitalne, zorganizowane przez Sodalicję Mariańską Studentek U. J. — Zbiórka przyniosła 325 zł.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROWERZYSTY. W poniedziałek o godz. 11.15 na ul. Kalwaryjskiej samochód firmy „Hermes" najechał na rowerzystę Michała Króla, który skutkiem upadku doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło Króla do szpitala św. Łazarza.

STRZAŁY W PARKU DRA JORDANA. W poniedziałek o godz. 12.30 wezwano pogotowie ratunkowe do parku Jordana, gdzie Edward Pławiński, lat 20, postrzelony został w klatkę piersiową przez policję. Pogotowie odwiozło Pławińskiego do szpitala św. Łazarza.

WYBICIE SZYB W KAWIARNI „CYGANERIA". W nocy z niedzieli na poniedziałek wybito trzy szyby w kawiarni „Cyganeria" przy ul. Szpitalnej. — Szkoda wynosi około 1.200 zł. Pod zarzutem wybicia szyb zatrzymano Bolesława Dąbrowskiego z Muniakowic.

—oOo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Maria Konikowa l. 60; śp. Stefan Reicher l. 45, przemysłowiec; śp. Michał Badoń l. 61, laborant Zakładu prof. Bujwida.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 24. V. „Mariella".
Środa 25. V. „Pani ministrowa".
Czwartek 26. V. po poł. o godz. 3 „Gałązka rozmarynu", wiecz. „Mariella".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Kawiarnia na granicy" i „Zawiniłam" (Daniele Darrieux).
BAGATELA: „Ostatni akord" (Lil Dagower, Willy Birgel) oraz „Folies Bergeres (Maurice Chevalier).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 21 do 24 maja 1938 r. włącznie: „Robert i Bertrand".
L. O. P. P. „Więzień królewski".
MUZEUM: „Wyprawa na Mongo" i „Piekielny wąwóz".
PROMIEŃ: „Fortancerki" (Betty Davies).
STELLA: „Pieśniarz Warszawy" (E. Bodo).
ŚWIT: „Grobowiec Indyjski" d. c. „Tygrysa Esznapuru".
UCIECHA: „Prawda zwycięża" (Paul Muni).
WANDA: „Groźny Bill" w roli głównej Wallace Beery.
ZORZA: Od 21 do 24 maja 1938 r. „Książątko".

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek świetna sztuka Keith Winter'a **„Mariella"**, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z Zofią Jaroszewską w roli tytułowej, oraz z R. Pawłowską, A. Klońską, Z. Modzelewskim, K. Fabisiakiem, J. Maliszewskim. — „Mariella" powtórzona będzie w czwartek wieczorem. — Jutro w środę po cenach zniżonych „Pani ministrowa", komedia B. Nusić'a w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

Grę wielkiej artystki oklaskiwała publiczność entuzjastycznie, darząc ją koszami kwiatów. Piękną też była gra pani Romany Pawłowskiej w roli Judytki — przy zupełnym uznaniu dla subtelnej i naprawdę szczerej gry psychologicznej, mamy jednak pretensje do wysoce utalentowanej artystki: zewnętrznie była za mało tą „małą kobietką", która niegdyś czarowała oczy swojego męża, Dawida. Bardzo mocną, plastyczną, zdecydowaną postać Hanny stworzyła p. A. Klońska. Wszystkie kreacje męskie stały na wysokim poziomie. P. K. Fabisiak zarysował świetny typ zrównoważonego Anglika, który jednak nie zawsze zdobędzie się na bystrość, pozwalającą mu przejrzeć bliską katastrofę. P. Z. Modzelewski wyzyskał w zupełności wdzięczną rolę Dawida — gra jego w pierwszych trzech odsłonach miała dobry wyraz budzącej się i rozwijającej miłości, a w ostatniej odsłonie wzniósł się artysta na wysoki poziom silnej ekspresji dramatycznej. Rolę młokosa Micky zagrał p. J. Kaliszewski z dużą bezpośredniością, a momenty wybuchów erotycznych w grze jego miały moc przekonywującą.

Sztukę wyreżyserował p. J. Karbowski z pochwały godną starannością, kładąc w pierwszym rzędzie akcent na doskonałe prowadzony dialog i na utrzymanie dobrego nastroju. P. K. Gajewski skomponował harmonijną w kolorze architekturę wnętrza wiejskiego dworku.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Patriarcha Miron w Krakowie

W poniedziałek o godz. 6.24 przybył do Krakowa premier rumuński patriarcha *Miron* wraz ze swym otoczeniem. Dostojnemu gościowi towarzyszą: ks. Metropolita *Vizarion* z Czerniowiec w towarzystwie dwóch wyższych duchownych prawosławnych, minister pełnomocny *Brosu* z Bukaresztu, dwaj sekretarze patriarchy p. *Pawelicu Dudu* i ks. *Antal*, dalej chargé d'affaires ambasady rumuńskiej *Dimitrescu* oraz trzech dziennikarzy rumuńskich, z ramienia polskiego M. S. Z. radca *Dunin-Borkowski*.

Uroczyste powitanie premiera rumuńskiego nastąpiło o godz. 10.30 na dworcu pięknie przystrojonym zielenią, flagami i emblematami państwowymi rumuńskimi i polskimi.

Na powitanie zgromadzili się przedstawiciele miejscowych władz państwowych z p. wicewojewodą drem *Małaszyńskim*, wojska z gen. bryg. *Mondem* i zarządu miasta z prezydentem dr *Kaplickim* na czele.

Po powitaniu wszyscy obecni udali się autami na Wawel. Tutaj na dziedzińcu, obok katedry, kompania honorowa Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej z orkiestrą z chwilą ukazania się szefa rządu rumuńskiego sprezentowała broń, a orkiestra odegrała rumuński hymn państwowy.

Patriarcha Miron przeszedł po odebraniu raportu od dowódcy kompanii przed jej frontem, skierowując się następnie wraz z otoczeniem do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów.

Po opuszczeniu krypty, patriarcha premier Miron udał się wraz z otoczeniem na zwiedzenie katedry i zamku królewskiego, oprowadzany przez p. Pusłowskiego.

Po południu patriarcha Miron był na przyjęciu u hr. Potockiego. Równocześnie Syndykat Dziennikarzy Krakowskich podejmował rumuńskich dziennikarzy w Grand Hotelu.

O godz. 19 patriarcha Miron Cristea odjechał wraz ze świtą do Bukaresztu.

Sensacyjny proces o zniesławienie b. sędziego Wątora

Głośna była przed paru laty sprawa Marii Ciunkiewiczowej, skazanej przez sądy za oszustwo asekuracyjne. W poniedziałek odbył się w Sądzie Okręgowym w Krakowie **proces, wytoczony przez byłego sędziego śledczego dra Wątora redaktorom odpowiedzialnym „I. K. C." i „Nowego Dziennika", warszawskiemu sprawozdawcy sądowemu red. Pommerowi i adw. Zygmuntowi Hofmokl-Ostrowskiemu o zniesławienie w druku.** Rozprawa w tym procesie toczyła się już przed paru miesiącami i została odroczona celem przesłuchania nowych świadków dowodowych. **Sędzia Wątor zaskarżył wymienionych dziennikarzy za to, że powtórzyli na łamach pism treść wniosku adw. Hofmokl-Ostrowskiego do Sądu Najwyższego o rewizję procesu Ciunkiewiczowej. We wniosku wspomniano o pogłoskach, które krążyły o Wątorze, jako b. sędzim śledczym w sprawie Ciunkiewiczowej, zwolnionym potem z urzędu.**

Po otwarciu postępowania dowodowego przesłuchano jako pierwszego świadka b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, p. **Fr. Parylewicza. P. Parylewicz zasłonił się tajemnicą służbową i odmówił zeznań.** Ministerstwo Sprawiedliwości, do którego sąd zwrócił się o zwolnienie p. Parylewicza z tajemnicy służbowej, nie udzieliło dotąd odpowiedzi. Oskarżony Hofmokl-Ostrowski zapytał się świadka, czy prawdą jest, że gdy w jesieni 1932 r. jechał z Warszawy do Krakowa, skradziono mu teczkę z aktami służbowymi. I w tej sprawie p. Parylewicz nie dał odpowiedzi, zasłaniając się tajemnicą służbową.

Następny świadek adwokat Jarosz z Warszawy, **zeznawał dłuższy czas. Do świadka zwrócił się w styczniu 1932 r. pierwszy mąż Ciunkiewiczowej, Charłupski, by podjął się obrony Ciunkiewiczowej, która była oskarżona o zmylenie kradzieży cennych futer i kosztowności, ubezpieczonych na sumę przeszło 3 milionów franków. Adw. Jarosz udał się do Krakowa, gdzie otrzymał od Ciunkiewiczowej pełnomocnictwo. Wizyta w więzieniu u Ciunkiewiczowej odbyła się w obecności sędziego śledczego Wątora. Świadek miał już wtedy wątpliwości, czy śledztwo w kierunku oszustwa asekuracyjnego jest właściwe. Sędzia Wątor twierdził, że ma konkretne dane, iż Ciunkiewiczowa popełniła oszustwo i zmyliła kradzież. Gdy drugi raz rozmawiał z p. Wątorem, zauważył, że sędzia rozmawia z nim niechętnie. Sędzia Wątor wysunął propozycję, by Ciunkiewiczowa zwróciła polisę asekuracyjną i zrzekła się premii od Towarzystwa „Lloyd". Agent Lloydu, Dutru, obecny był w czasie badań Ciunkiewiczowej. Obronę Ciunkiewiczowej objął potem adw. Woźniakowski. Od niego w połowie września 1932 r. świadek po raz pierwszy słyszał o tym, że sędzia Wątor otrzymał 30.000 franków od towarzystwa asekuracyjnego. P. Jarosz rozmawiał z wysokimi urzędnikami i zapytywał, co znaczą doniesienia krakowskie. Urzędnik oświadczył świadkowi: „mało wiecie, ja wiem wszystko". Adw. Jarosz zapytał wtedy: „skoro wiecie, dlaczego nie wytoczycie skargi Wątorowi". Padła odpowiedź: „nie możemy".**

Sędzia: Czy urzędnik ów potwierdził, **że władze mają odbitkę czeku?**

Świadek: Potwierdził to wszystko, co słyszałem z relacji różnych osób i wiedziałem z prasy.

Świadek **Ciunkiewiczowa** zeznaje, że obrońca Woźniakowski powiedział do niej, iż „Lloyd" **płaci na prawo i na lewo i że „trzeba dać łapówki, bo daleko nie ujedziemy". Ciunkiewiczowa zrozumiała to, że trzeba dać więcej niż Lloyd, to wygra proces. Gdy była sprawa Parylewiczowej, zastanawiała się, dla kogo miały być te pieniądze, o których mówił Woźnakowski i przyszło jej na myśl, że to może dla Parylewiczowej. W toku dalszych zeznań potwierdziła, co mówił adwokat Jarosz, że sędzia Wątor oświadczył jej, iż jeżeli zrzeknie się polisy asekuracyjnej, to znajdzie się na wolności. Potwierdziła też, że w czasie przesłuchiwania jej, obecny był agent Dutru. Ciunkiewiczowa zeznała dalej, że dowiedziała się od adwokata Woźniakowskiego, kiedy bawiła na Helu, iż II oddział „nakrył" Wątora, który otrzymał od towarzystwa asekuracyjnego 30.000 franków.**

Dalszy świadek sędzia grodzki Miecz. **Kądziel,** był aplikantem sędziego Wątora w okresie śledztwa. Świadek niewiele pamięta ze sprawy. Świadek potwierdza, **że agent Dutru często był obecny przy przesłuchiwaniu Ciunkiewiczowej.**

Adwokat **Augenblick** z Warszawy, podaje różne szczegóły dotyczące sprawy, ale w ten sposób, że co wypowie jakieś twierdzenie, to zaraz niemal całkowicie je cofa. Zeznaje on, że jako urzędnik Prokuratorii Generalnej w Krakowie, był zarazem przysięgłym tłumaczem języka francuskiego. Wtedy przetłumaczył na żądanie Wątora, za zapłatą kilkudziesięciu złotych jakiś akt z polskiego na francuskie. Wątor zapytany dla kogo to potrzebne, oświadczył, że dla francuskiego towarzystwa asekuracyjnego. **Raz spotkał agenta Dutru w Warszawie i zapytywał go o czek dla Wątora. Dutru tłumaczył, że przyszedł czek z Paryża na nazwisko Wątora, ale nie na taką sumę, na jaką trzeba było i on odesłał ten czek z powrotem. Czek miał służyć na pokrycie pewnych wydatków, które porobił p. Wątor dla Towarzystwa.**

Zgon brata Prez. Rzeczypospolitej

W Hotelu Polskim w Krakowie zmarł w poniedziałek około południa śp. Ludwik Mościcki, dyrektor Państwowych Zakładów Przemysłowych w Cieszynie, brat Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dar dla 8 Pułku Ułanów w Rakowicach

Dnia 21 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Zrzeszenia właścicieli Kinoteatrów województwa krakowskiego, na którym po przemówieniu prezesa dyr. Henryka Pachońskiego a na wniosek A. Lisowskiego uchwalono jednogłośnie zakupić dla 8 Pułku Ułanów dwie taczanki (kawaleryjskie karabiny maszynowe).

Odjazd misjonarza polskiego na Madagaskar

Niedawno dom zakonny Księży Misjonarzy Matki Boskiej Saletyńskiej w Dębowcu k. Jasła, żegnał jednego ze swych najmłodszych kapłanów, ks. Władysława Czosnka, wyjeżdżającego na pracę misyjną wśród pogan Madagaskaru. **Księża Saletyni pracują na Madagaskarze już od lat 40 i mogą się pochlubić owocami swej pracy: teren ich misyjny, wikariat Antsrabe nazwano piękną misją madagaskarską. Dotychczas pracowali tylko we wschodniej części wyspy. W tym roku Stolica św. powierzyła im i część zachodnią, nowoutworzoną prefekturę Morondawa w Sakalawia. Sakalawia obejmuje teren 100 tysięcy km kw., liczy 200.000 mieszkańców, w czym 12.500 katolików i 3000 przygotowujących się do chrztu.**

Ks. Wł. Czosnek urodził się 27 stycznia 1912 r. w Wokowicach (diec. tarnowska). Święcenia kapłańskie otrzymał w zgromadzeniu Księży Misjonarzy Matki Boskiej Saletyńskiej w 1937 r. Ostatnio pełnił urząd prefekta w Małym Seminarium Misyjnym Księży Saletynów w Dębowcu, skąd na własną prośbę został skierowany do misji w Morondawie. (KAP).

—oOo—

Numer akt.: II. Km. 578/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II. rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15. II. p., na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 czerwca 1938 r. o godz. 10.15 w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 3, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy Diamand, składających się z 1000 książek treści powieściowej oszacowanych na łączną sumę zł 800.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 maja 1938 r.

Wierzyciel: Chaja Rosenblatt.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Paszyński.

Nr. II/5b - 39/8/38. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, rozpisuje

PRZETARG PUBLICZNY

na wykonanie instalacji oświetlenia elektrycznego na stacji Żywiec.

Termin składania ofert upływa dnia 30 maja 1938 r. o godzinie 12-tej.

Szczegółowe warunki dostawy i warunki techniczne otrzymać można w Wydziale Mechanicznym Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, pokój Nr. 152, po uprzednim wpłaceniu w Kasie Dyrekcyjnej 1.00 zł za formularze, lub pocztę, po nadesłaniu powyższej kwoty.

Jugosławia liczy 15,400.000 mieszk.

Według najnowszych danych statystycznych Jugosławia liczyła na początku b. roku 15,400.000 mieszkańców. Cyfra ta zasługuje na tym większą uwagę, że statystyka z roku 1921 wykazuje tylko 11,984.899 mieszkańców; w r. 1931 Jugosławią liczyła 14,905.899 mieszkańców. Statystycznie stwierdzono, że *roczny przyrost ludności wynosi 31,45 mieszkańców na 1000, podczas gdy na 1000 mieszkańców umiera rocznie 17 ludzi.* Największy przyrost wykazuje banowina Driny; tam na 1000 mieszkańców rodzi się 45,5 niemowląt. Najmniejszy zaś jest w banowinie Drawy, gdzie na 1000 mieszkańców przypada 12,4 niemowląt. W roku 1921 gęstość zaludnienia Jugosławii wynosiła 48 na 1 km kw., podczas gdy na początku roku bieżącego na 1 km. kw. przypadało już 65 mieszkańców.

Z czerwonego piekła

NOWY SPIS LUDNOŚCI.

Komisariat Spraw Wewnętrznych w Sowietach czyni przygotowania do nowego spisu ludności, który ma się odbyć w przyszłym roku. W rubrykach statystycznych specjalnie zwracać ma się uwagę na wyznanie. Ostatni spis ludności był przeprowadzony w roku ubiegłym, lecz wyniki jego nie zostały jeszcze oficjalnie ogłoszone. Wiadomo jest tylko, że w tym spisie 45 milionów mieszkańców Rosji Sowieckiej zdeklarowało się, że wyznaje religię. Ci którzy złożyli to zeznanie, rekrutują się w 90 procentach z ludności wiejskiej.

DUCHOWNYM POBYT W MOSKWIE ZABRONIONY.

Komisariat Spraw Wewnętrznych i szef G. P. U. wydali rozkaz opuszczenia Moskwy bardzo licznym duchownym. Duchowni ci mają opuścić stolicę sowiecką w przeciągu 72 godzin. Można zaś im przebywać w „okolicy“ w odległości 2.000 km. od Moskwy. Formalnie zabroniony jest pobyt w stolicy nowoprzybyłym duchownym. To drakońskie rozporządzenie dotyczy 368 duchownych. Dodać do tego należy, że przyjazd duchownych do Rosji Sowieckiej jest w ogóle zabroniony.

Katolicy a radiofonia

Wielkrotnie przez Ojca św. pochwalana i zalecana akcja grupowania katolików w organizacje radiosłuchaczy znajduje w całym świecie coraz większe zrozumienie i rozwija się pomyślnie. Wezwanie, by oddziaływanie radia nie pozostało obce apostolskiemu duchowi katolicyzmu i w Polsce nie przeszło bez echa. W roku zeszłym został przez władzę zatwierdzony statut Związku Katolickich Radiosłuchaczy Rzeczypospolitej Polskiej (ZKR) z siedzibą Zarządu Głównego w Krakowie. Zorganizowano już i organizuje się oddziały okręgowe ZKR w Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Łomży, Lwowie, Krakowie i Włocławku. Celami Związku są: 1) krzewienie radiofonii wśród najszerszych warstw katolików, 2) troska o moralny charakter radio-słuchowisk polskich, 3) dostarczanie katolickiemu społeczeństwu audycyj religijnych i w ogóle takich, które by pogłębiały i rozszerzały uświadomienie katolickie w społeczeństwie polskim. Bliższych inform. udzielają: Zarząd Gł. ZKR. Kraków, Kanonicza 14. i Oddział Warszawski — Warszawa, Miodowa 20 m. 8 tel. 2-15-33.

HENRY BORDEAUX 38
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Kocha ją, lecz cóż ma jej do ofiarowania? Skromną posadę chemika bez przyszłości, biedzę, ale z nią i młodość. „Może potrafiłby uszczęśliwić Sabinę“ — pomyślał chrzestny ojciec wzburzony. Wnet jednak odrzucił tę wspaniałomyślną pokusę. Wiek nie zawsze czyni nas bezinteresownymi. Często bywa wręcz przeciwnie, pobudza w nas żądzę użycia, nawet kosztem drugich. I p. Sollar refleksje swe zakończył głośno okrutną uwagą:

— Panna Sabina jeszcze tylko krótki czas pozostanie w Grasse.

— Czyż możliwe? Dokąd potem pojedzie?

— Do Włoch.

— Pan je zabiera.

— Tak jest, zabieram je.

Rozmyślnie nie oddzielił Sabiny od sióstr. Po ślubie jednak zabierze z sobą tylko ją jedną. — Resztę zostawi w Grasse. Dotychczas nie zastanowił się z czego młodsze dziewczęta będą żyły. Sprzedaż folwarku w Vence zapewni im tylko przejściowo egzystencję, lub pozwoli wyszkolić się w jakimś fachu. On zatem będzie musiał wspomagać je z daleka. Po czym powychodzą za mąż. Ot, nawet ten młody człowiek śmiejący podkochiwać się w Sabinie, mógłby z czasem zawrócić do jednej z młodszej piątki. Wybór doprawdy kłopotliwy, on zaś sam był nawet sympatyczny. I nagle żal mu się zrobiło biedaka, tak minę miał zmartwioną jego oznajmieniem, dorzucił więc dla osłody:

— Choć panny Ravelli stąd wyjadą, będą tu często powracać.

— Zatem dzięki Bogu, Grasse bez nich stałoby się beznadziejnie smutne.

— Czyż nie ma tu innych kobiet?

— Owszem są, ale nie takie.

Zbyt niezręcznie ukrywał swój zachwyt nad Sabiną, więc wzburzony p. Sollar pożegnał go szybko i opuścił stary klasztor pełen róż. W międzyczasie Sabina miała chyba dosyć okazji do namysłu. Wszedł zatem na ścieżkę wiodącą ku willi. W miarę jak się do niej zbliżał, odchodził go poprzedni optymizm. Czyż mógł serdeczną przyjaźń, tkliwą troskliwość, jaką chrzestniaczka otaczała go od przybycia z Genui mięszać z miłością? Podobne nadzieje były szaleństwem w jego wieku, a jednakże niczego dziś więcej nie pragnął, jak jej miłości właśnie. — Wszystkie jego dostatki, chwilowe zachcianki, cała przeszłość przestała dlań istnieć, wobec tej wszechpotężnej żądzy. Jedyną postacią kobiecą, jaka wypełniała jego wspomnienia, była Sylwia. Sylwia, do której nigdy się nie zbliżył, Sylwia ledwie trzymająca się ziemi, niby Madonna z świetlistą aureolą nad głową. Widzi ją oczyma duszy subtelną, rozmodloną w klasztorze św. Jana laterańskiego, gdzie zerwał dla niej kwiatki, które ona złożyła na ołtarzu. I widzi ją jeszcze raz, lecz już w Grasse w jej sypialni, jak pochyla się nad swym pierworodnym dziecięciem, niby Dziewica nad maleńskim Jezuskiem. Sylwia, ona dzisiaj odżyła w swej córce. Och! jakże rozjaśniłoby się jego samotne życie, gdyby mógł być kochanym przez Sabinę. Cud zachodu tak bardzo przypomina jutrzenkę. Mniejsza o to, że jest on zwiastunem nocy, jeśli nas olśniewa swym blaskiem.

Wśród tych rozmyślań p. Sollar źle obliczył się z czasem. Ledwie przestąpił próg domu, jak rozległ się dzwonek wzywający domowników na śniadanie. Wobec tego musiał uzbroić się w cierpliwć i czekać na wiadomość aż do popołudnia. Sabina otoczona sztabem sióstr powitała go swym zwykłym uśmiechem i poleciła młodszym dziewczętom, by serdecznie podziękowały chrzestnemu ojcu za jego poświęcenie dla nich. Jemu bowiem mają tylko do zawdzięczenia, że pamięć ojca pozostanie czystą, one zaś same ze sprzedaży Notre-Dame des Fleurs wyniosą nawet pewien zysk.

— Coprawda iluzoryczny, — poprawił.

— Bynajmniej, — zaprzeczyła Sobina. Panicznie bałyśmy się długów, obecnie zaś nic nikomu nie jesteśmy winne, z wyjątkiem chrzestnego ojca.

— Ależ mnie również nic się nie należy od was.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „ „	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.